Nr 137. Kraków, Piątek 19 Czerwca 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 18 czerwca.

Z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej podajemy poniżej sprawozdanie. Najwybitniejszym momentem tego posiedzenia była mowa prezesa gabinetu hr. Taaffego, którą już wczoraj podaliśmy w telegramie w dosłownem brzmieniu. Tej krótkiej mowy wysłuchała Izba z naprężoną uwagą. Było to jędrne, zastosowane do obecnej sytuacyi oświadczenie rządu. Hr. Taaffe nikomu nie odpowiadał, z nikim nie polemizował, ale tylko z zadowoleniem stwierdził, że umiarkowane stronnictwa zastosowały się do programu rządowego, wyjaśnionego w znanym komunikacie *Wiener Ztg* po rozwiązaniu Rady państwa, oraz do mowy tronowej. Zręcznie, ale dość wyraźnie zaznaczył hr. Taaffe, iż lewica faktycznie dokonała zwrotu, chociaż to wyznanie starał się lewicy osłodzić pięknemi komplementami o zdolnościach i siłach fachowych, jakiemi to stronnictwo rozporządza. Zapewne nie w celu wyłącznego faworyzowania lewicy niemieckiej poświęcił jej hr. Taaffe osobny ustęp w swej krótkiej enuncyacyi. Stało się to z innego powodu. Lewica była dotąd w stanowczej opozycyi. Teraz zmieniła front, a więc wypadało zapewne tę zmianę zaznaczyć, a równocześnie powitać nowych współpracowników w dziele zakreślonem przez mowę tronową.

O oświadczeniach hrabiego Taaffego piszą nam z Wiednia:

(?) Dzisiejsze oświadczenie hr. Taaffego i w Izbie i po za Izbą sprawiło bardzo silne wrażenie. Może właśnie dlatego, że wypadło tak, jak należało przewidywać. Oświadczenie to bowiem, uznając nową sytuacyę, która się wytworzyła wskutek wyborów nowej Izby poselskiej, zatwierdza tylko zasady, wygłoszone w znanym komunikacie *Wiener Ztg*, jakoteż w mowie od tronu. Hr. Taaffe bardzo grzecznie wyraził się o lewicy. Dowodzi to, że prezes gabinetu nie jest mściwy, lecz umie zapominać doznanych przez 10 lat ze strony Niemców liberalnych przykrości, nawet insynuacyj i oszczerstw, któremi się mowcy lewicy popisywali w dawniejszych rozprawach nad budżetem. Atoli wyrażając zadowolenie z teraźniejszego zachowania się lewicy, gotowej brać czynny udział w pracach parlamentarnych, hr. Taaffe bynajmniej nie zapowiedział, że przyjmuje jej program. Owszem od niej, jak od wszystkich innych stronnictw, domaga się usunięcia specyalnego programu na bok i poświęcenia się owej pracy „niepolitycznej,“ którą zaleca mowa od tronu. Hr. Taaffe nie życzy też sobie wyłącznego poparcia lewicy. Owszem, zaprasza do tej roli wszystkie umiarkowane stronnictwa i żywioły. Uznając powagę lewicy i zdolność jej członków, wyznacza jej jednak tylko stanowisko równego pomiędzy równemi stronnictwami. Nie odstręcza zatem klubu konserwatystów, słowem, pozostaje na tem samem stanowisku, na jakiem stał w czasie wielkanocnych konferencyj.

Tym sposobem oświadczenie hr. Taaffego zupełnie przystaje do wywodów p. Jaworskiego. Ani jedno, ani drugie, nie zapowiada nowej, ściśle określonej większości, złożonej z lewicy, Koła polskiego i klubu Coroniniego, z czem równocześnie dawna prawica przeszłaby w otwartą opozycyę. Owszem, chociaż prasa niemiecka z taktycznych względów, tych samych, któremi się wczoraj powodował p. Menger, oświadczenie hr. Taaffego wystawia jako sukces lewicy, naprawdę nie zawiera ono nic takiego, coby mogło zrazić klub konserwatystów. Jakoż nawet bardzo gorący ks. Karol Schwarzenberg dziś po mowie hr. Taaffego oświadczył, że klub konserwatystów gotów popierać politykę, zakreśloną w mowie od tronu. Niczego innego też hr. Taaffe nie żąda.

Wczorajszą mowę p. Jaworskiego *N. fr. Presse* celem reklamy dla swego stronnictwa wystawia jako akt stanowczego zbliżenia się Koła polskiego do lewicy. My tego w niej dopatrzyć się nie możemy. P. Jaworski wspomniał o odrzuceniu wniosku, dotyczącego szkoły wyznaniowej; atoli skoro niestosowność tego wniosku opiera tylko na względach autonomicznych, według których sprawy szkół ludowych należą do kompetencyi sejmów krajowych, nie zaś do kompetencyi Rady państwa, a nie oświadcza się przeciwko owemu wnioskowi z pobudek „liberalnych,“ oświadczenie to szanownego prezesa Koła polskiego nie stanowi ani aktu zbliżenia do lewicy, ani też nie powinno obrazić prawicy.

Posłuchanie deputacyi dyecezyi krakowskiej u Ojca św.

Rzym 11 czerwca.

(S) Dzisiaj odbyło się posłuchanie deputacyi naszej, mającej złożyć, wedle powszechnego zwyczaju, podziękowanie Ojcu świętemu za udzielenie Księciu biskupowi krakowskiemu purpury kardynalskiej. — Posłuchanie naznaczonem było na pół do dwunastej. Na tę godzinę, wśród rzęsistego, a od świtu trwającego deszczu, zdążaliśmy do Watykanu z radością. Oprócz wybranych dwudziestu osób, które były na liście umieszczone, przyłączyło się do nas na los szczęścia, czy puszczą, czy nie puszczą, jeszcze kilkanaście innych osób, tak, że gdy los posłużył, stanęliśmy przed Ojcem św. o oznaczonej godzinie w liczbie trzydziestu trzech osób.

Sala, w której byliśmy przyjęci, jestto zwykła sala do posłuchań, będąca tuż przy mieszkaniu papieskiem. Zastaliśmy w niej Ojca św., siedzącego na tronie, w białej sutannie i tylko z krzyżem biskupim na piersiach. Obok poniżej, z prawej strony tronu, stał nasz X. Kardynał. Gdyśmy uklękli, Ojciec św. poprosił X. Kardynała, aby usiadł, i zapytał, w jakim chcemy języku, aby z nami rozmawiał; stanęło na tem, że po łacinie. Wówczas X. kanonik Fox, mając po swej lewej ręce X. kanonika Sobierajskiego, a po prawej waszego korespondenta, rozpoczął do Ojca św. mowę po łacinie, która w przekładzie polskim tak brzmiała:

„Ojcze Święty! Kapituła kościoła katedralnego krakowskiego, łącznie z duchowieństwem całej dyecezyi, u stóp Waszej Świątobliwości klęcząc, z należną czcią i miłością najgłębsze składa Waszej Świątobliwości dzięki przez nas swoich posłów, za tak wielką łaskę i tak wielki zaszczyt, iż naszego najczcigodniejszego Pasterza, męża znakomitego, najlepszego ojca duchowieństwa i ludu, którego wszyscy szczególniejszą otaczamy miłością, raczyła Świątobliwość Wasza ozdobić purpurą, a tem samem i stolicę biskupią krakowską, sławną niegdyś wielkimi mężami, a kilkakrotnie w ubiegłych wiekach tą tak znakomitą godnością wyszczególnianą, na nowo tym świętym blaskiem łaskawie i miłościwie raczyła ozdobić.

Korzystamy z tej tak szczęśliwej, a dla nas najprzyjemniejszej sposobności, nietylko aby wynurzyć naszą radość i wdzięczność, lecz aby przedewszystkiem wynurzyć uczucia naszej miłości, czci i najwierniejszego do świętej Stolicy Apostolskiej przywiązania, a nadto uczucia synowskiej miłości i czci względem Waszej Świątobliwości, jako Wikaryusza Chrystusa Pana, które to uczucie zawsze w sercach naszych żywimy i przechowywujemy. A nadto ośmielamy się upraszać Świątobliwość Waszą o Jej Apostolskie błogosławieństwo.“

Ojciec Święty z uprzejmością wielką i z oznakami zadowolenia wysłuchawszy tego przemówienia, odezwał się do nas po łacinie. — Żałuję, że nie było pomiędzy nami stenografa, aby tę mowę, w tak pięknej wypowiedzianą formie, jak to Leon XIII umie, był spisał.

Oto, co mówił Papież:

„Cieszę się, widząc Was wysłanników dyecezyi krakowskiej u stóp Stolicy świętej Apostolskiej z podziękowaniem za to, żeśmy Waszego księcia-biskupa Dunajewskiego wynieśli do godności kardynalskiej. Cieszę się, że żywicie uczucia takie dla Nas, jako Głowy Kościoła, o jakich co tylko wspomnieliście. Cieszę się, że tak wysoko cenicie i takiemi uczuciami otaczacie osobę Waszego Księcia-Biskupa. Bardzo się z tego wszystkiego cieszę. Cnoty jego i cnoty tych wielkich biskupów Waszych, o jakich wspomnieliście, nietylko należy Wam podziwiać, ale przedewszystkiem naśladować i potomności przekazać.

Błogosławię Was wszystkich, błogosławię wszystkich katolików dyecezyi krakowskiej i błogosławię wszystkich katolików Polaków. Proszę księdza Kardynała, aby po powrocie do swej dyecezyi, do Krakowa, dopełnił tego w mojem imieniu i oznajmił to wszystkiemu ludowi. A nadto proszę go, aby oświadczył wszystkim w mojem imieniu, że Wam w tych ciężkich trudnościach, o których dobrze wiecie, pozostaje jedynie trzymać się silnie tej świętej Stolicy Apostolskiej.“

Następnie udzielił Ojciec św. Apostolskiego błogosławieństwa, poczem nastąpiło przedstawianie pojedynczych osób, z któremi krócej lub dłużej Ojciec św. rozmawiał, błogosławiąc ich i te pamiątki religijne, które ze sobą przyniosły dla zabrania ich w ojczyste strony. — Bardzo łaskawie wysłuchał przemówienia we francuskim języku docenta Uniwersytetu krakowskiego Dra Józefa Brzezińskiego, który w imieniu swojem i współdyecezyan dzięki składał za purpurę kardynalską, daną Księciu-Biskupowi krakowskiemu. Chociaż nikt nie może powiedzieć, żeby z nim Ojciec święty nie obszedł się tak jak ojciec z dzieckiem z całą łaskawością i słodyczą, to najserdeczniej był przyjęty jeden pan z Litwy; bo dowiedziawszy się Ojciec święty, że on jest Litwinem, nietylko go błogosławił, ale przytulił do swego serca i długo trzymał w objęciach, tak jakby z nim całą nieszczęśliwą Litwę chciał do siebie przytulić. — Nie wymieniam nazwisk niektórych osób z innych stron Polski tam będących, bo byłoby to rzeczą wielce nieroztropną. Ojciec święty, zobaczywszy, że i panie są pośród nas, a były one tylko dlatego, że nie będąc na liście umieszczone, poszły na los szczęścia, że może je puszczą, rzekł z wesołością: „Widzę, że i niewiasty są tutaj“ — i dodał: *mulieres semper pias causas sequuntur.* — Gdy już wszyscy co do ostatniego byli przedstawieni, Ojciec św. przeszedł przez cały szereg aż do drzwi i błogosławiąc ponownie wszystkich, powrócił do swego mieszkania, a myśmy wszyscy z radością opuszczali tak po ojcowsku dla nas gościnny Watykan.

J. Em. ksiądz kardynał Dunajewski wraz ze swem otoczeniem duchownem zaraz od Ojca św. udał się do kardynała Rampolli, sekretarza stanu, dla złożenia zwyczajowej wizyty, lecz widzieć się nie mogli, bo kardynał Rampolla zachorował na febrę.

Na zakończenie mogę wam donieść, że jest uzasadniona nadzieja, iż **biskupstwo krakowskie podniesione będzie na stanowisko arcybiskupstwa.** Bliższych atoli znanych mi szczegółów udzielić wam nie mogę.

Na tem kończę moje do was rzymskie korespondencye, bo jutro popołudniu opuszczam wieczne miasto.

Przegląd polityczny.

Reichsanzeiger donosi, że cesarz Wilhelm przesłał w poniedziałek ministrowi spraw wewnętrznych, p. Herrfurthowi, swój portret naturalnej wielkości razem z rozporządzeniem gabinetowem, uznającem w nadzwyczaj łaskawych słowach skuteczne trudy ministra około dojścia do skutku ordynacyi dla gmin wiejskich. Demonstracya ta skierowana jest wyraźnie ku Friedrichsruh; przyboczny organ ks. Bismarcka wielekroć razy wykazywał, że projekt ordynacyi jest tylko „biurokratyczno-statystycznem wypracowaniem“ Herrfurtha i nie ma nic do czynienia z polityką cesarza. *Kreuz Ztg* tak samo rozwija energiczną agitacyę przeciwko ustawie i ogłasza w jednym z ostatnich numerów list anonimowy, zawierający groźbę, że znaczne koła konserwatywnych zmuszone teraz będą zająć stanowisko antimonarchiczne.

Dzisiaj zaczyna pruska Izba panów obradować nad budżetem; dyskusya nie przeciągnie się prawdopodobnie dłużej, jak jeden dzień. Jutro a najdalej w sobotę nastąpi uroczyste zamknięcie sesyi sejmowej.

Prasa niemiecka żywo się zajmuje wywodami *Hamburger Nachrichten* o stosunkach Niemiec do Rosyi. Wywody te miały, jak wiadomo, na celu dowiedzenie, że dopiero po usunięciu się Bismarcka pogorszyły się niemiecko rosyjskie stosunki. Prawie wszystkie dzienniki niemieckie wyrażają zdanie, że ten dowód nie udał się zupełnie; dawno przed upadkiem kanclerza stosunki z Rosyą były zerwane. Od jego ustąpienia jednak — dodaje *Magdeburger Ztg* — wyszedł na wierzch nowy objaw, nie w polityce rządowej wprawdzie: rozpoczęły się nienawistne ataki na na Austryę, których źródło znajduje się w Friedrichsruh.

Standard omawia we wstępnym artykule daremne usiłowania Francyi, mające na celu pozyskanie ściślej przyjaźni rosyjskiej. Francya leży u stóp ludu, który po prostu nie odpowiada na jej umizgi. Car rosyjski doprawdy daleko grzeczniejszy jest dla małej Czarnogóry, niż dla potężnej Rzeczypospolitej. Francuzi raz powinniby nabrać przekonania, że niema ani jednego wspólnego interesu, któryby ich wiązał z Rosyą. Jej celem jest Konstantynopol. Jakież by było stanowisko Francyi, gdyby ten cel został osiągnięty? Niezawodnie musiałaby się wówczas wyrzec resztek wpływu, jaki posiada na Wschodzie.

Ten sam dziennik dowiaduje się, że flota niemiecka, składająca się z dwóch wielkich statków pancernych i dwóch statków mniejszych, z początkiem lipca popłynie pod wodzą księcia Henryka na morze Śródziemne i nie minie Genui, Neapolu, Wenecyi i Tryestu. Flota angielska będzie brała udział w ewolucyach marynarki trójprzymierza. Na manewrach tych prawdopodobnie będą obecni: książę Edynburski, arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, książę Henryk i książę Genui. Wobec świata okazany w ten sposób ma być przyjazny stosunek między Anglią a trójprzymierzem.

Pobyt byłego prezydenta greckich ministrów, a obecnie przywódcy opozycyi, p. Trikupisa, w Belgradzie, nie jest pozbawiony, jak się zdaje, doniosłego politycznego znaczenia. Serbowie przyjmują go demonstracyjnie; dość powiedzieć, że na jego cześć odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie. Na ucztach wznoszone są toasty, wśród których bardzo często powtarzają się zapewnienia o „solidarności bałkańskiej;“ nawet urzędowy dziennik *Odjek* nie wahał się powitać greckiego męża stanu artykułem wstępnym, dotykającym zlekka idei konfederacyi państw półwyspu bałkańskiego.

Biuro Havasa donosi z Kairu: „Rada prawodawcza odrzuciła wykonany przez Scotta i Kitchenera projekt, dotyczący kreowania inspektorów policyi, których znaczenie równałoby się znaczeniu mudirów. Uchwała ta zapadła w obecności Scotta i Kitchenera.“ — Wiadomość ta ma pewne polityczne znaczenie: sędzia Scott i szef policyi Kitchener, są figurami prawie wszechwładnemi w Egipcie i oni to podtrzymują wytrwale wpływ angielski nad Nilem. Projekt, jaki wypracowali wspólnie, dotyczył zarówno reformy policyi, jak i krajowych sądów Sądy te, według projektu, miały być teraz wyłącznie obsadzane krajowcami; śledztwo jednak w sprawach kryminalnych byłoby im odjęte, a przekazane władzom policyjnym. Zarazem zamianowani być mieli inspektorowie policyi z władzą mudirów. Mudir zarządza prowincyą pod względem administracyjnym, finansowym i politycznym, pobiera podatki i rozstrzyga we wszystkich sprawach prawnych, które nie podpadają pod kompetencyę kadiego (sędziego duchownego). Tacy inspektorowie nie podobali się widać Radzie prawodawczej i dlatego odrzuciła projekt angielskiej reformy.

Jak Ajencya Stefaniego donosi z Massawy, prezydent ministrów włoskich markiz di Rudini telegraficznie zawiadomił gubernatora Gandolfiego, że gabinet postanowił nie przyjąć jego prośby o dymisyę.

Niemiecka ekspedycya, która z Kamerunu wybiera się w głąb kraju, żeby ukarać krajowców za zaczepienie ekspedycyi Zintgraffa, składa się z 300 białych i 1000 miejscowych. Naczelnik nieprzyjaznych szczepów stoi na czele tysiąca wojowników, uzbrojonych w dzisiejszą broń. O losie pierwszej ekspedycyi donoszą jeszcze, że krajowcy schwytanych białych w okrutny sposób umęczyli; kilku odebrało sobie życie, żeby ujść męczarni.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad budżetem. Pierwszy zabrał głos prezes gabinetu hr. Taaffe i złożył oświadczenie, które już we wczorajszym telegramie w dosłownem brzmieniu ogłosiliśmy.

Dep. ks. Karol **Schwarzenberg** oświadcza, że wywody, jakie wyszły z ust hr. Taaffego, nie były dla stronnictwa jego niespodzianką, nie wpłynęły też na zmianę zapatrywań tegoż stronnictwa. Obecna dyskusya nie zmieni w niczem sytuacyi ogólnej, a mowca mniema, że uchylenie tej dyskusyi wywarłoby równie mało wpływu na obecne położenie, jak uchylenie dyskusyi nad mową tronową. Polemizował następnie ks. Schwarzenberg z Gregrem i oświadczył: Gdybyśmy mieli zamiar poddania się jakiemu sędziemu, tobyśmy go pewnie nie powoływali ani z rzędu wyborców z gmin wiejskich, ani z grona reprezentantów stronnictwa demokratycznego. Poddalibyśmy się raczej wyrokowi, pochodzącemu z takiej strony, dla której żywić powinniśmy wdzięczność i w której szeregach stawali ojcowie nasi do walki, nim jeszcze ogólne prawo wyborów zaprowadzone zostało. Program nasz wypowiedziany został w ostatnich czasach jasno i wyraźnie na jednem ze zgromadzeń stronnictwa naszego w Pradze. Nie zawiera on niczego innego nad zasady, w których obronie stawaliśmy od długiego szeregu lat wspólnie z reprezentantami narodu czeskiego — a dodanem do niego zostało jedynie to, że ze względu na najwierniejszych sojuszników naszych, powinniśmy wszelkie prawo publiczne oprzeć na podstawie chrześciańskiej. (Brawo na prawicy). Stronnictwo mówcy stoi na gruncie mowy tronowej, ale nie myśli odgrywać roli *„Beschwichtigungshofratha par excellence.“* (Brawo na prawicy). Jeśli stronnictwo jakie polityczne chce być trwałem i silnem, musi występować jasno z programem swym wobec przyjaciół i nieprzyjaciół. Krytym sztychem można czasem prześlizgnąć się przez chwile niewygodne, a nawet krytyczne — ale postępowaniu takiemu długiej trwałości rokować niepodobna.

Mowca omawia następnie stosunek poszczególnych stronnictw do siebie i mniema, że w wielu przypadkach współdziałanie ich wyniknąć musi z konieczności rzeczy. To też żadnemu stronnictwu nie można czynić zarzutu, jakoby się chciało uchylić od zamiarów mowy tronowej. Dla niejednego ze stronnictw może i to być pobudką do współdziałania, że się albo chce zbliżyć do rządu, albo zanadto od niego nie oddalić. Taki stan rzeczy nie odpowiada może w zupełności zasadom parlamentaryzmu, ja jednak narzekać na niego nie będę. Bo nietylko nie jest dotąd udowodnionem, jakoby parlamentaryzm był jedynie możliwą formą rządu w Austryi (niepokój w Izbie), ale wyobrazić sobie też można, że na taki stan rzeczy zgadza się chwilowo i Korona. Mowca wywodził dalej, że prezes ministrów nie zakreślił dostatecznie kierunku, w którym stronnictwa na przyszłość poruszać się mają. Zdaje się, jakoby, wierny programowi swemu, chciał nawet skrajne stronnictwa pogodzić ze sobą. Jako środek, prowadzący do tego celu, poleca on stronnictwom, aby tymczasowo

---

Ksiądz Jan.

POWIEŚĆ

(29) przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Z zimną krwią i nawet bez zbytecznego bicia serca odsuwałem rygiel ubocznej furtki parkowej, przez którą dostawałem się w przeszłym roku na schadzki z Anną. Nie smarowane dawno żelazo zgrzytnęło niemile, nie zrobiło to na mnie wrażenia, byłem przygotowany na wszystko najgorsze.

Tuż poza furtką, pomiędzy kłąbem rozłożystych klonów stała Anna. Gdy zbliżyłem się do niej, wyciągnęła ku mnie rękę i nachyliła ku mnie swą twarz. Na ustach uczułem wnet gorący, płomienny pocałunek. W upojeniu pierwszej chwili zapomniałem o wszystkiem, o świecie całym. Wkrótce jednak uczułem jakby zimno wiejące od tej doskonale pięknej; odsunąłem się bezwiednie prawie i rzuciłem przyciszonym głosem pytanie:

— Cóżeś mi miała powiedzieć Anno?

Na dźwięk mego głosu ręka jej, spoczywająca jeszcze w mej dłoni, drgnęła kurczowo, cofnęła ją też natychmiast. Stała wyprostowana, milcząca, tylko wśród cieniów nocy oczy jej błyskały nienaturalnie.

— Mów Anno! — powtórzyłem żądanie.

— Janie! Janie! — zawołała wówczas głosem, w którym dźwięczała jakaś szalona namiętność. — Ja muszę wyjść za tego księcia... Muszę! muszę! rodzice sobie życzą.. Zresztą on książę i milioner... Muszę! muszę!

Tu przerwała na chwilę, głosu jej zabrakło, starała się wziąć mą rękę, ale cofnąłem ją pospiesznie. Słów jej słuchałem bez zdziwienia, zdawało mi się, że już je kiedyś słyszałem. Po chwilowem milczeniu wybuchnęła znowu jeszcze gwałtowniej:

— Będę księżną, ale ciebie, ciebie stracić nie mogę!... Kocham cię nad życie... Ty musisz być mój, mój nazawsze!

— Nie!.. — odparłem głucho, niby sam do siebie.

— Musisz! Będziesz moim wielbicielem, wielbicielem księżny Iwerskiej, najpiękniejszej kobiety w stolicy... Będziesz moim nadwornym poetą... Wszak one wszystkie, wszystkie kobiety światowe, wszystkie damy dworu mają kochanków... Będziesz! będziesz!...

Tu uczułem jak jej ramiona otoczyły mą szyję, a usta gorączkowo rozpalone całowały mą twarz, czoło, oczy. Wydało mi się w tej chwili, że upior, że trup na pół przegniły chwycił mnie w swe objęcia; wstręt niedoświadczany nigdy przed tem i nigdy po tem opanował całą mą istotę, szarpnąłem się, wyrwałem się z jej objęć i rzuciwszy jej w odpowiedzi tylko raz jeszcze lakoniczne: Nie! nie! — wyszedłem z zamkowego ogrodu.

Wzburzenie nerwów, drżenie serca ustało we mnie w całości; powróciłem odrazu do zupełnej równowagi zmysłów, do niczem nie zmąconej samowiedzy. I uczułem się równocześnie nieszczęśliwym, bezgranicznie nieszczęśliwym. Nie osobisty zawód mnie pognębił, nie rozczarowanie, nie ruina marzeń młodzieńczych. Nie! Przed mojemi oczyma odkryła się straszna, gnijąca rana, zatruwająca życie zdrowego na pozór narodu, jątrząca soki żywotne całego społeczeństwa.

W jednej chwili boleści osobistej otworzyły mi się oczy i w mgnieniu oka dojrzałem do tego stopnia, że zdołałem zapomnieć o własnej niedoli, a odczuć nieszczęście ogólne; nie zmniejszyło to mego bólu — przeciwnie, wzmogło go stokrotnie.

— Taka młoda, zaledwie siedmnastoletnia dziewczyna, taka piękna. Kwiat społeczeństwa — rozważałem w duszy — i taka zepsuta, taka przegniła.... Nie jej to nawet wina. Wina to całych pokoleń, całego narodu.

Szedłem przed siebie, nie wiedząc gdzie i po co — halucynacye jakieś chwytać mnie znowu w swą moc zaczynały, widziadła dziwnie wstrętne otoczyły mnie w około. Tłumy jakieś kłębiły się przed oczyma mej duszy.

Zdało mi się, że widziałem przed sobą wyraźnie tę „matkę rozpusty,“ smutnej dla Rosyi pamięci „wielką carycę,“ Katarzynę II. Na jej zmysłowej twarzy igrał lubieżny, na pół figlarny, na pół zwierzęcy uśmiech; najwyraźniej mrugała na mnie swemi wielkiemi, pożądliwemi oczyma; słyszałem jej głos. Z pomiędzy jej obwisłych warg wyrywał się kuszący szept: „chodź tu chłopcze, chodź tu piękny — zrobię cię kochankiem wszechpotężnej monarchini, Semiramidy Północy.“ A w koło tego widma pląsały całe tłumy bachantek, całe legiony gachów na wpół pijanych i zezwierzęconych. Cały sabat czcicieli rozpusty....

— Śmierć! grób! pruchno! — zawołałem i zrozpaczony padłem gdzieś na murawę, nie wiedząc, ani pragnąc nawet wiedzieć, gdzie się znajduję.

Prześladowany okropnemi widziadłami, leżałem tak bez ruchu długo, długo — sam nie wiem, wiele godzin. Wreszcie cienie nocy rzednąć zaczęły, a i w mej duszy jakaś jasność rodzić się poczęła.

Przed oczami mej duszy zjawiły się nagle jakieś dziwne postacie, niby anioły białe — dziewczątka jakieś promieniste, czyste i nieskazitelne, a ponad ich jasnemi, złotemi główkami, niby aureola unosić się zdawała. Wśród tego światła złotego, dostrzegłem wyraźnie brylantowemi głoskami wypisane słowa: Wiara, Nadzieja i Miłość. Tak — miłość Boga, miłość bliźnich, miłość ojczyzny.

Cóż to za grono aniołów Bożych? Zacząłem się im bliżej przypatrywać; łuna bijąca od ich postaci nie raziła już tak mego wzroku. I zdało mi się, że poznawałem te dziwne twory Boże. Były to polskie dziewczęta, które spotykałem w mem życiu, siostry i kuzynki moich kolegów, ciche, skromne, pobożne istoty, przyszłe kapłanki ognisk domowych, strażnice i przybytki życia narodowego.

Uczuwałem, że pod wpływem ożywczych promieni, bijących od główek tych jasnych i czystych, krew na nowo w mych żyłach krążyć zaczęła. Nadzieja jakaś słodka w duszę mą wstąpiła. Błysnęła nagle myśl, że może nie wszystko już przepadło, że może ratunek znaleść się może. Wszak Bóg jest wielki i potężny, a Jego miłosierdzie niezmierzone. W ślad za tą myślą odradzać się poczęły dawne, dawne wspomnienia — wspomnienia dzieciństwa, modlitwy mej matki, pierwsze słowa pacierza, których od niej się nauczyłem; później nieokreślone pragnienia jakiejś wiary, jakiegoś ukojenia, rodzące się w mej duszy przez cały prawie czas chłopięcego wieku; wreszcie stanął przedemną niby we śnie, a niby na jawie siwowłosy ksiądz wikary i nauki jego, każde słowo wyrzeczone przez niego odżyło w mej pamięci.

Zerwałem się na równe nogi. Światłość jakaś otoczyła mnie wkoło; uczułem, że niedola moja skończyła się, że nadzieja moja zabłysła, że widzę przed sobą drogę wyraźną, po której kroczyć należy.

— Tylko prawdziwa wiara Chrystusowa zbawić nas zdoła! — zawołałem w duszy radośnie. — Tylko katolicyzm uzdrowić może naród, w ten sposób chory, jak nasz.

Tymczasem świt się już na dobre rumienił i wkrótce z poza stromych pagórków błysnęły pierwsze promienie słońca.

Obejrzałem się wkoło i dopiero teraz dostrzegłem, że bezwiednie, bezmyślnie odszedłem w nocy o jakie pół mili od miasteczka i znajdowałem się tuż obok ogromnych zarośli trzciny i sitowia, roztaczających się u górnych wybrzeży międzyrzeckiego stawu. Brnąc przez mokrzadło i skacząc przez głębokie rowy, zacząłem powracać, starając dostać się na bardziej uczęszczaną drogę.

Zanim doszedłem do traktu, usłyszałem rozlegający się z wieży kościelnej srebrny dźwięk sygnaturki; był to znak, że ksiądz wikary wychodzi już z poranną mszą. Przyspieszyłem kroku i za kilkanaście minut wszedłem w boczne drzwi kościoła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kwestye narodowe i polityczne usunęły na bok a starały się przedewszystkiem pogodzić z sobą w sprawach ekonomicznych. W takiem postępowaniu nasuwa się oczom moim tylko *circulus vitiosus*. W jaki sposób chce rząd różne stronnictwa doprowadzić do wspólnego celu? Dawniej oddzielały jedne od drugich spory konstytucyjne; dziś czynią to spory narodowe. Przez lat dwadzieścia wywierało stronnictwo liberalne wpływ swój w swoim duchu na ustawodawstwo, ale o doskonałości wpływu tego nie przekonało nas bynajmniej. Moje stronnictwo czuje usterki obecnego stanu rzeczy i dlatego chce działać w kierunku reformatorskim. Podobnej rzeczy pragnie także lewica. Które z tych stronnictw zamierza rząd poczytać za „umiarkowane“? Nie przypuszczam, aby nasze za takie poczytał. Nie można przecież żądać, aby jedno stronnictwo usunęło chwilowo na bok swe żądania, a innemu stronnictwu pozwolono uważać swe żądania za *noli me tangere*. Lewicy nie można też poczytać za „umiarkowaną“.

Mowca niema zamiaru powątpiewać w patryotyzm tego szanownego stronnictwa, wzywa jednak rząd, aby rozważył to dobrze, czy pomoc stronnictwa liberalnego, na którą prezes ministrów zdaje się już liczyć w swej mowie, okaże się rzeczą wiodącą w pożądany sposób do zamierzonego celu. Niemcy zwykli się uważać przed wszystkimi innymi za spójnię państwa. Mowca spójnię tę upatruje jedynie w łasce Bożej, która nam przez sześć wieków dawała panujących z domu, którego istnienie jest warunkiem bytu Austryi (brawo z prawego centrum). Jeśli rząd, mimo pomienionej pretensyi stronnictwa niemiecko-liberalnego, nie traci nadziei, że znajdzie w niem pożądaną stałą podporę w swych celach, to niech się puści na taką próbę. Sytuacya rozjaśni się niebawem w takim razie, a rząd zyska jedno doświadczenie więcej.

Mowca zwraca się następnie do Polaków, w których imieniu przemawiał wczoraj p. Jaworski. Co ostatni powiedział o szkole, mowca uważać tylko może za zdanie jego osobiste, bo jemu udzielono w tej mierze ze strony polskiej innych wiadomości. Jeżeli Panowie, rzekł dalej ks. Schwarzenberg, zwrócony do Polaków, zechcą się odwrócić tyłem od dotychczasowych swych przyjaciół, to znajdziecie poparcie po innej stronie Izby, ale w takim razie zmienicie chyba dotychczasowe zapatrywania swoje. Rola samego pośrednictwa nie może być programem wielkiego stronnictwa politycznego. Nie powinniście jednak panowie zapominać o tem, że nie wszystkie życzenia wasze mogą być spełnione. W Austryi są kraje bierne i czynne, a ostatnie wymagają także subsydyów i to w stosunku takim, w jakim skarbowi wpłatami swemi dostarczają pieniędzy. Zwracając się następnie do Młodoczechów, mniema mówca, że ich właściwe miejsce byłoby na skrajnej lewicy. My się z nimi w te strony nie udamy, a gdyby się zdecydować mieli stanąć po tej stronie (jeden z Młodoczechów: ani nam to przez myśl nie przeszło!), toby chyba do tej Izby więcej wrócić nie mogli.

W końcu wzywa mówca rząd, aby się zdecydował, czy chce postępować w duchu chrześciańskiej reformy społecznej, czy też w duchu tych wyobrażeń, które wyraz „chrześciański“ wykluczyć pragną. Mówca mniema, że zbiór stronnictw o różnorodnych dążnościach nie może być stałą podporą. Staniemy w końcu przed zamętem lub przed takim zbiorem stronnictw, z któremi rząd monarchiczny nie trafi do końca. Zważyćby więc należało, czy takie dylatorskie postępowanie od „wypadku do wypadku“ nie wyrodzi się w końcu w postęp od „upadku do upadku“ i nie skończy się utratą zaufania wszystkich stronnictw.

Co do budżetu, to ponieważ jest to budżet dawnej większości, a nadto nie traci mówca nadziei, że ministerstwo znajdzie jeszcze jaki program pracy, która się da urzeczywistnić, głosować będzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej. (Oklaski z prawego centrum).

Wśród natężonej uwagi Izby poselskiej zabrał z kolei głos **ks. Alojzy Liechtenstein**. Wskutek usunięcia adresu — rzekł mowca — dowiodła Izba poselska, że wskutek zmienionego stosunku sił nie jest zdolną do akcyi i że na czyny zapewne się nie zdobędzie. Prawica wskutek wyniku wyborów stała się słabszą, lewica silniejszą; obie potrzebują poparcia delegacyi polskiej, które mogą otrzymać tylko przez odstąpienie od własnego programu. Nastąpiło obecnie zaparcie się własnej woli, rodzaj paraliżu parlamentarnego, a urok parlamentu na tem nadzwyczaj ucierpiał. Naszemu parlamentarnemu deficytowi odpowiada przyrost władzy rządu. Hr. Taaffe nie jest wprawdzie potężnym mężem stanu w znaczeniu ks. Bismarcka (wesołość), on nie hołduje nawet podstępnej zasadzie: *divide et impera*; jeżeli jednak Izba poselska bez jego przyczynienia się uległa podziałowi i rozbiciu, to jak to się samo przez się rozumie, władza, panowanie, jemu dostać się musiały, pomimo że ich nie szukał, że nie zrobi z nich użytku, ponieważ niechętny jest planom daleko sięgającym. (Wesołość). Z tego parlamentarnego stanu słabości wyjść koniecznie musimy, a z niego wywieść nas może droga jedyna: mowa tronowa. Ona jest wezwaniem do pokoju Bożego dla frakcyj parlamentarnych. Cywilizacya nowoczesna zagrożoną jest przez żywioły, nie mające tutaj swej reprezentacyi. Rozwiązanie kwestyi socyalnej nie może czekać, ona ewentualnie może się rozwiązać bez nas przeciwko nam, a klub posłów anti-liberalnych jest właściwem połączeniem mężów, którzy mogą działać w duchu mowy tronowej. (Gessmann: bez wątpienia, prędzej jak inni panowie! — Lueger: my pracujemy dla ludu, a nie dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju!).

My zwolennicy reformy społecznej, mówił dalej ks. Liechtenstein, pragniemy podtrzymać masy ludności stanu średniego, aby nie znikły w otchłani nędzy; my pragniemy połączenie pracy i posiadania w stanie włościańskim i w drobnym przemyśle spoić silnemi węzłami. Wniosek Plenera czyni w tej mierze krok naprzód. I rękodzielnictwo, które wskutek systemu zastoju *(Sitzsistem)* popada w system pocenia się *(Schwitzsistem)*, musimy ratować. Równej troskliwości potrzebuje klasa ludzi, nieposiadająca dotąd prawa wyborczego, która stanęła pod sztandarem demokracyi socyalnej. Żądania robotników są uprawnione, lecz wpierw należy podnieść cła przeciwko obcej inwazyi, a każdą gałąź przemysłu zorganizować w obowiązkowe stowarzyszenia.

Jeszcze słów kilka o antysemityzmie (Schneider: brawo!). Wiedeńczyk jest pełnym tolerancyi, on nie myśli o tem, aby kogośkolwiek prześladować za jego religię lub pochodzenie. On się tylko zorganizował do walki przeciwko nieznośnemu uciskowi ekonomicznemu. Nie na żydach zresztą ciąży wina za braki w ustawodawstwie ekonomicznem.

Myśmy sami niestety uchwalili te prawa, gdyśmy jeszcze opanowani byli teoryami manczesterskiemi. Ale w kraju, gdzie jest wiele żydów, dokąd tylko trwać będą dzisiejsze stosunki ekonomiczne, chrześciańscy konkurenci w wyzyskiwaniu ludu zawsze ulegną żydom, wobec znanego uzdolnienia tychże do spekulacyi i ich międzynarodowej solidarności. Ten wynik mamy w Austryi, a zwłaszcza w Wiedniu. W Wiedniu niema już chrześciańskiego bankiera (słuchajcie!), nie znać chrześciańskiego wpływu na giełdzie, w bankach i ruchu handlowym. Niema już chrześcian w handlu konfekcyj, w większych zakładach rękodzielniczych, a jeżeli rzeczy tak pójdą dalej, zniknie wkrótce ostatnia firma chrześciańska z większych gałęzi przemysłu (wesołość po stronie lewicy; poseł Schneider: już się to stało!). To jest prosty, cyfrowy wyrok, przeciwko któremu deklamacye natury humanitarnej nie wystarczą (bardzo dobrze!).

Jeżeli antisemityzm zowią hańbą wieku, można z równą słusznością dać i statystyce toż samo miano. Antisemityzm jest objawem lokalnym; on tam tylko występuje, gdzie niedostatki socyalne łączą się z nazwiskami żydowskiemi. Mowca przypomina nadużycia i wyzyskiwania, popełniane niegdyś w Indyach przez Anglików. Gdy wypadki te stały się głośnemi, wówczas wzburzyły się wszystkie dobre i złe instynkta natury ludzkiej przeciwko niegodziwcom, którzy oszustwem przyszli do bogactw, a marnowali je w sposób brutalny i arogancki. (Schneider: wszystko tak, jak dzisiaj!) Czyż się dziwić będziecie usposobieniu ludu względem „akkumulatorów cudzego dobra,“ którzy zresztą pewnemi oznakami zewnętrznemi różnią się od naszego ludu. Dokąd gospodarstwo narodowe nie zreformuje się i nie odświeży się u czystego źródła chrześciańskiego, dotąd cierpieć będziemy pod panowaniem kompanii oryentalnej. Zobaczymy, czy się panowie przychylicie do naszych wniosków, lub czy zechcecie ze złem się identyfikować. (Żywe oklaski ze strony antisemitów).

Dep. **Pichler** *(pro)* polemizuje z mowcą poprzednim i zaprzecza mu prawa nazywania się przyjacielem ludu i przemysłowców, bo przez wniosek swój w sprawie szkoły wyznaniowej dowiódł, że dąży do reakcyi i do tego celu chce i naukę szkolną zastosować. Zwracając się następnie do rządu, żąda mowca zniesienia rozporządzeń wyjątkowych, a pod względem finansowym zniesienia ceł na kawę i na naftę, tudzież zniesienia loteryi liczbowej.

Dep. **Zaczek** *(contra)* zwraca się przeciw wywodom Mengera i wyraża swe zdziwienie, że lewica idzie teraz tak gorliwie za wezwaniem mowy tronowej, podczas gdy w latach poprzednich oświadczała zawsze, że się nie może zająć sprawami ekonomicznemi, dopóki kwestye narodowe wywołują niepokój w ludności. Mowca podnosi zasługi dawnej większości, szczególnie na polu uregulowania budżetu państwa, a uskarza się na nieprzyjaźń, jaką Niemcy liberalni ożywieni są względem Czechów. Mowca spodziewa się, że się rząd obecny skłoni jeszcze do wymierzenia Czechom stosownej sprawiedliwości. Za budżetem głosować będzie ze względu na potrzeby państwa. Usiłowania utworzenia nowej większości uważa mowca już z tego powodu za zupełnie płonne, ponieważ Niemcy chcą rządzić sami i nigdy szczerze praw innych narodowości nie uznają. (Oklaski po stronie Młodoczechów).

Na tem przerwano dalszą dyskusyę, której dalszy ciąg toczy się dzisiaj.

Sprawy krajowe.

Lwów 17 czerwca.

(Ankieta w Wydziale kraj. dla reformy gmin wiejskich.— Dotychczasowy rezultat wydzierżawienia kraj. opłat konsumcyjnych).

(X) Zwołana przez Wydział krajowy ankieta dla omówienia sprawy reformy ustawy gminnej dla gmin wiejskich, a w szczególności dla reformy przepisów o wykonywaniu policyi miejscowej, ukończyła we wtorek wieczór obrady.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusyi, uchwaliła ankieta doradzić Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu ustawy o reformie policyi miejscowej na następujących zasadach:

1) Dla wspólnego załatwiania spraw policyi miejscowej i poruczonego zakresu działania, tworzy się w obrębie każdego politycznego powiatu okręgi gminne.

Po wysłuchaniu reprezentacyj powiatowych, dzieli Namiestnik za zgodą Wydziału krajowego każdy powiat polityczny na okręgi i oznacza siedzibę urzędu okręgowego.

2) Poszczególna gmina łącznie z dotyczącym obszarem dworskim mogą stanowić same dla siebie okręg gminny, jeżeli według uznania władz w ustępie pierwszym powołanych, posiadają odpowiednie środki ku temu, a względy publiczne za tem przemawiają.

3) Na czele okręgu gminnego stoi naczelnik i Rada okręgowa.

Rada okręgowa składa się z przedstawicieli gmin i obszarów dworskich.

4) Do naczelnika okręgu należeć będzie sprawowanie policyi miejscowej w całym okręgu (§ 27 ust. gm. i 60 i t. d.).

5) Wójtowie poszczególnych gmin i zastępcy obszarów dworskich są w sprawach policyjnych delegatami naczelnika okręgu po myśli § 53 ust. gminnej.

6) Naczelnika okręgu mianuje Wydział krajowy.

Wydział powiatowy przedstawi listę kandydatów. Gdyby Wydział krajowy nie mógł uczynić wyboru z przedstawionej listy, lub gdyby Wydział powiatowy nie mógł wogóle przedstawić kandydatów, natenczas Wydział krajowy miałby prawo mianować z poza listy, po wysłuchaniu Rady okręgowej.

7) Naczelnik pobiera płacę z funduszu okręgowego. Płaca jego oznaczona będzie analogicznie, jak płaca burmistrzów, w myśl § 15 ustawy gminnej z d. 13 marca 1889, Nr. 24 dz. u. kr.

8) Przeciw orzeczeniom naczelnika okręgu wnoszone być mogą rekursa w sprawach własnego zakresu do Wydziału powiatowego, w sprawach poruczonego zakresu działania i w sprawach karnych (§ 60 ust. gm.) do starostwa.

9) Wójtowie gmin należących do okręgu i przełożeni obszarów dworskich stanowią Radę okręgową policyjną.

10) Zakres działania Rady okręgowej obejmuje dotychczasowy zakres działania Rady gminnej w sprawach policyi miejscowej i przekazanego zakresu działania, tudzież uchwalanie budżetu wydatków okręgu gminnego i sprawdzanie rocznych rachunków z wydatków okręgu.

11) Wydatki pokryte być mają dodatkami do podatków gmin i obszarów dworskich.

Przez uchwalenie tych zasad organizacyi policyi gmin wiejskich odpadła potrzeba szczegółowej dyskusyi nad wnioskiem posła Merunowicza, który proponował zaprowadzenie sądów gminnych w każdej poszczególnej gminie w połączeniu z miejscowym obszarem dworskim. Sądy takie składaćby się miały z trzech mężów zaufania, czyli asesorów, z których jednego wybierałaby Rada gminna, drugiego właściciel obszaru dworskiego, trzeciego Wydział powiatowy.

Ankieta zastanawiała się tylko, czyli wykonywanie sądownictwa wiejskiego spoczywać ma w ręku jednego sędziego, czyli też powierzonem być ma kilku osobom, tudzież czyli sąd taki ustanowiony być ma w każdej gminie, czyli też w siedzibie okręgu gminnego.

Większość ankiety oświadczyła się za sądem kolegialnym, i to okręgowym.

Ogłoszona przez Wydział krajowy licytacya na wydzierżawienie krajowych opłat konsumcyjnych, ustanowionych ustawą krajową z dnia 20 marca b. r. Dz. u. kr. Nr. 35, wydała dotychczas rezultat korzystny dla funduszu krajowego.

Wydział krajowy zatwierdził dotychczas same oferty zbiorowe na całe powiaty i to na cały czas trwania ustawy, to jest na $3^1/_2$ lat, od 1 lipca b. r., do końca grudnia 1894 r.; wydzierżawione powiaty są:

Bochnia za 4400 złr. rocznie, Buczacz 3800 złr., Brzesko 3600 złr., Czortków 2880 złr., Dolina 2850 złr., Grybów 1500 złr., Husiatyn 3500 złr., Kałusz 2200 złr., Kossów 1600 złr., Krosno złr. 3370, Łańcut 4800 złr., Myślenice 3500 złr., Nadwórna 1500 złr., Nisko 1500 złr., Pilzno 1250 złr., Podhajce 1600 złr., Rohatyn 1600 złr., Ropczyce 1610 złr., Rzeszów 9000 złr., Śniatyn 1850 złr., Skałat 3800 złr., Wieliczka 8500 złr., Zaleszczyki 1600 złr. i Złoczów 5425 złr. Razem wydzierżawiono dotąd pobór kraj. opłat konsumcyjnych w 24 powiatach za sumę 79,135 złr.

KRONIKA.

Kraków 18 czerwca.

— **Arcyksiążę Rainer** wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Berna do Tarnowa.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Konstancyi z Bilińskich Kieszkowskiej odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatów.

— **Muzeum Narodowe** w dniu wczorajszym otrzymało wspaniały dar od Ministeryum oświaty. Jestto obraz Tadeusza Rybkowskiego, przedstawiający targ na placu „Am Hof“ w Wiedniu z całym ruchem, panującym tam przed świętami Bożego Narodzenia. — Jestto trzecie dzieło artysty-Polaka, zakupione przez Ministeryum na wystawach sztuki, w celu zbogacenia Muzeum Narodowego krakowskiego.

— **Wyścigi międzynarodowe w Krakowie.** Pawilon na placu wyścigowym będący na ukończeniu, a mieszczący w sobie loże i miejsca numerowane dla widzów, okazuje się stanowczo za szczupły wobec ogromnej liczby zamówień, które zwłaszcza na loże codziennie coraz liczniej napływają. Z tego powodu komitet wykonawczy widzi się zmuszonym myśleć już dzisiaj o postawieniu drugiego pawilonu. Czy czas zezwoli na przeprowadzenie tego zamiaru, jeszcze niewiadomo, a jutro ma się ta sprawa ostatecznie załatwić. Zawiązał się również w mieście naszem komitet obywatelski, celem zbierania składek na nagrodę obywatelską w kwocie 2,000 złr. za bieg z przeszkodami *(Steeple-chase)*, stanowiący ostatni numer programu pierwszego dnia wyścigów.

— **Sekretaryat** Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia niniejszem wszystkich, do Krakowa na czas wyścigów przybyć zamierzających, że po dłuższych staraniach uzyskał zniżenie cen dla osób, jadących galicyjską koleją Karola Ludwika, a zaopatrzonych w legitymacye, przez sekretaryat Towarzystwa wyścigowego wystawione. Po legitymacye te zgłaszać się należy do sekretaryatu Towarzystwa (Kraków, ul. Gołębia, l. 14), albo do sekretaryatu Towarzystwa wyścigowego we Lwowie (ul. Ossolińskich, l. 4).

— **Festyn.** Od komitetu Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ w Krakowie otrzymujemy następującą odezwę: W sobotę d. 20 b. m. odbędzie się w Ogrodzie strzeleckim „Wielki Festyn“ na rzecz teatru poznańskiego. Festyn ten, który pod każdym względem świetnie się zapowiada, szlachetnością celu, na który dochód z niego jest przeznaczony, dorównuje innym tego rodzaju urządzanym w naszym mieście zabawom, przewyższa natomiast wszystkie dotychczasowe obfitością i rozmaitością nader bogatego i z artystycznym smakiem przygotowanego programu. Nie wątpimy więc, że tak ze względu na cel szlachetny festynu, jakoteż ze względu na istotnie wspaniały program, a nader przystępne ceny (osoby dorosłe 40 ct., dzieci 20 ct.) zechcą jak najszersze sfery naszego miasta wziąć ochotny udział w tej pięknej i szlachetnej zabawie, nie dając uczuć komitetowi tego, iż tenże, z przyczyn od siebie niezależnych, zabawy w niedzielę urządzić nie mógł. Jesteśmy pewni, że i ci z szlachetnych obywateli naszych, których zawodowe prace w dzień powszedni dłużej zatrzymywać zwykły, zechcą w tym razie uczynić wyjątek, a o parę godzin skróciwszy czas pracy, czy sami, czy też z rodzinami pospieszą na festyn, by obok najprzyjemniejszego spędzenia czasu mieć i zadowolenie spełnienia dobrego uczynku.

— **Na restauracyę kościoła N. Panny Maryi** nadesłali na ręce prezesa komitetu: p. Tytus Kielanowski z Kozłowa 50 złr., pani M. W. 50 złr., za które to ofiary serdecznie niniejszem komitet dziękuje.

W przedwczorajszej liście zamiast: Z. C. złożył 5 złr., należy czytać L. C.

— **Na krakowskie kolonie wakacyjne** złożyła p. Stanisława Joteykowa 5 złr., T. Zdanowska 10 złr.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj dwóch wychodźców do Ameryki z powiatu brzozowskiego i dzisiaj także dwóch z powiatu rzeszowskiego, zatrzymała policya tutejsza z powodu przekroczenia ustawy wojskowej.

— **Przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Jana Skwarczyńskiego z Kulikowa do Nadwórny, a Karola Moritza z Ustrzyk dolnych do Brzeżan.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Kazimierza Czałczyńskiego, ze Lwowa do Nowegotargu.

— **Śluby.** Niezwykła uroczystość odbyła się w d. 14 b. m. w domu pp. Konstantowstwa Koźmińskich w majątku ich Zharek, opodal stacyi kolei Bar-Wołkowińce. W dniu tym miejscowy proboszcz pobłogosławił związek małżeński dwóch ich córek. Starsza, Janina, wyszła za p. Bolesława Ostolskiego, syna Michała i ś. p. Julii z Greffnerów; młodsza zaś, Zofia, za p. Aleksandra Iżyckiego, syna Władysława i Maryi z Kremerów.

— **Przeciw pijaństwu.** Projekt rządowy do ustawy, mającej na celu powstrzymanie pijaństwa, przedłożony onegdaj parlamentowi, zawiera tak ważne postanowienia, iż je przytaczamy przynajmniej w zarysie. I tak: w myśl projektu ustawy wszelkie wyszynki mają być zamknięte przez 24 godzin w tygodniu, począwszy od godziny 5 wieczorem w sobotę. Takie zaś lokale, w których obok innych artykułów sprzedawane bywają, choćby w drobnych ilościach, napoje gorące, muszą być w większe święta zamknięte przed południem, aż do ukończenia nabożeństwa. Ilość wyszynków zostanie ściśle unormowana według ludności. Dalej ustanawia projekt wcale ostre kary na szynkarzy i właścicieli otwartych lokalów, którzy pijanym już lub nieletnim dają jeszcze trunki. Każdy, kto zostanie przydybany w nietrzeźwym stanie w lokalu publicznym lub na ulicy, ukarany zostanie aresztem do 1 miesiąca. Kto po trzykroć został ukarany za upicie się, temu może władza policyjna odebrać prawo uczęszczania do szynków i gospód na przeciąg roku. Jeżeli ktoś był winien w pewnym lokalu za napoje gorące, wynoszące mniej, jak 5 litrów, a szynkarz i dalszego udzielił mu kredytu również poniżej 5 litrów, w takim razie pretensya ta jest nie zaskarżalną; pretensye takie nie mogą być też kompensatą za inne wierzytelności.

— **Na audyencyi u Cesarza** byli onegdaj miedzy innymi: prezydent wyższego sądu krajowego p. Simonowicz, podkomorzy hr. Hompesch i pułkownik Bogdanowicz.

— **Warszawa** ma znów w tej chwili swą *cause célèbre*, sprawiającą, że w dziennikach przez dni kilka najpoczytniejszą stała się rubryka „Z sądów.“ Tym razem idzie o autentyczność testamentu ś. p. Walewskiego, zamożnego i szlachetnego obywatela, któremu zawdzięcza głównie swe istnienie „Słownik geograficzny Królestwa polskiego.“ Zagadka, rozpatrywana na *forum* sądowem, należy do wyjątkowo zajmujących i przypomina zawikłane intrygi modnych powieści angielskich. Dotąd jej jeszcze nie rozwiązano; być może nawet, że dla pewnych, czysto formalnych powodów, rozwiązanie przez czas dłuższy czekać na siebie każe.

— **Żyd rektorem uniwersytetu.** Z Królewca donoszą, że po raz pierwszy zdarzyło się w Prusach, iż został potwierdzony jako rektor uniwersytetu żyd Dr Ludimar Herman.

— **Ks. Bismarck**, jak donoszą *Hamburger Nachrichten*, cierpi na postrzał (lumbago), któremu już i w poprzednich latach podlegał. Zresztą, prócz tej dolegliwości, zdrowie księcia ma być zadawalniającem.

— **Nowa katastrofa kolejowa** wydarzyła się w Ameryce północnej w stanie Jowa, nieopodal mostu na rzece Coon. Lokomotywa wykoleiła się z szyn w pewnem od mostu oddaleniu, przebiegła drogę do mostu poza torem, zniszczyła poręcz i wpadła do rzeki, porywając za sobą wszystkie prawie wagony. Dwie osoby zginęły na miejscu; rannych jest trzydziestu, niektórzy z nich bez nadziei życia.

— **Twierdza w Zgierzu.** Do *Diła* donoszą z Warszawy, że w Zgierzu, znanem ognisku przemysłowem Królestwa, rozpoczęto budowę twierdzy pierwszej klasy. Roboty rozłożono na lat 12. Do robót nie dopuszczono ani jednego Polaka, lecz sprowadzono rodowitych Rosyan. Kierunek techniczny powierzono oficerom inżynieryi i sztabu jeneralnego.

— **Sprawa melinitu.** Paryski trybunał policyi karnej wydał wyrok w słynnej sprawie melinitu. Wszystkich czterech oskarżonych Triponégo, Turpina, Fasselera i Feuvriera skazano na 5 lat więzienia i na stratę praw obywatelskich Triponégo przez lat 10; trzech innych przez lat 5. Triponégo oprócz tego skazano na 10-letnie wygnanie z Francyi, a wszystkim czterem nałożono kary pieniężne: Triponému 3,000 fr., Turpinowi 2,000 fr., Fasselerowi 1,000 fr., Feuvrierowi 2,000 fr.

— **Setna rocznica urodzin Mayerbeera** przypada w roku bieżącym. Podobno Francya, a raczej Paryż szczególnie uroczyście obchodzić zamierza tę rocznicę. I słusznie, tam bowiem Mayerbeer — chociaż urodzony w Niemczech — przebył cały wiek męski swego życia, tam pozyskał sławę i stanowisko, tam do dziś dnia — kiedy w Niemczech kierunek wagnerowski zapanował w muzyce dramatycznej — opery Mayerbeera, będące jakoby wcieleniem ducha epoki cesarstwa z całym jej przepychem, elegancyą i blichtrem, największem jeszcze zawsze cieszą się powodzeniem.

— **Nowy uniwersytet** założonym został świeżo w Lozannie w Szwajcaryi. W przeszłym tygodniu odbyła się właśnie czterodniowa uroczystość otwarcia. Istnienie swoje nowy uniwersytet zawdzięcza niejakiemu Bazylemu Riuminowi, który zamieszkał w Lozannie przed 1840 rokiem. Syn jego Gabryel Riumin, umierając w 1871 roku, ofiarował $1^1/_2$ miliona franków na wzniesienie uniwersytetu. Szwajcarya posiada obecnie na 3 miliony mieszkańców 5 uniwersytetów (Genewa, Bern, Zürich, Basel i Lozanna) i 2 akademie (Newchatel i Fribourg). Ma się rozumieć pisze *Now. Wr.*, że nowy uniwersytet, który powinienby nazywać się riumińskim, liczy głównie na studentów cudzoziemców. Obecnie już uniwersytety szwajcarskie tylko połowę liczą Szwajcarów. Na 2.937 studentów przypada Szwajcarów 1.589; pozostali są cudzoziemcami, a Rosyan najwięcej. Tych ostatnich obecnie jest 246 (146 kobiet), Niemców 196, Bułgarów 90, Francuzów 35, Włochów 30 i t. d., a Turków 17. Anglicy zaś, których w Lozannie mieszka około 1.500 rodzin, nie posyłają dzieci do uniewersytetów szwajcarskich, lecz do Cambridge.

— **Wystawa powszechna w Chicago** odbyć się ma, jak wiadomo, w r. 1893. Z ogłoszonego obecnie regulaminu dowiadujemy się, że wszystkie państwa będą posiadały swoje własne komisye wystawowe. One też będą zawiadamiały głównego dyrektora, ile oddział ich zajmie miejsca. Termin ostateczny składania deklaracyj upływa 1 czerwca 1892 r. Przedmioty nadesłane, a do sprzedaży w Stanach Zjednoczonych nieprzeznaczone, cła nie będą opłacać. Katalog urzędowy będzie wydany w czterech językach: po angielsku, po francusku, po niemiecku i po hiszpańsku. Po zamknięciu wystawy przedmioty powinny być odebrane 1 stycznia 1894 r. Wszelkie listy i deklaracye adresować należy do głównego dyrektora p. George Davis w Chicago, Illinois.

Wyścigi konne we Lwowie.

Lwów 16 czerwca.

(X) Dziś rozpoczęły się wyścigi o godz. 3 po południu. Piękna pogoda sprowadziła wiele publiczności, żądnej przypatrzenia się szlachetnemu sportowi. Wśród obecnych był także arcyksiążę Leopold Salvator. Wszystkich biegów było pięć.

Bieg pierwszy (bieg sprzedaży ogierów) stanowił nagrodę ministerstwa rolnictwa w kwocie 1.300 złr. Ubiegać się mogły 3 letnie i starsze ogiery, urodzone w Galicyi, Ks. Krakowskiem i na Bukowinie. Meta około 3.200 metrów.

Na 4 mianowanych koni, stanęły u startu wszystkie 4 konie.

Pierwszy przybył do mety ogier kasztanowaty 4-letni „Prinz“, własność hr. Wacława Baworowskiego, który wziął nagrodę. Drugi stanął u mety ogier skarogniady 4 letni „Fitz-Pascha“, własność p. Józefa Krzysztofowicza, który w nagrodę zadowolić się musiał władkami i wycofaniami, po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla wygrywającego konia.

Drugi bieg stanowiła nagroda cesarska II kl. w kwocie 1.000 złr. Ubiegać się mogły 3 letnie i starsze ogiery i klacze, będące własnością członków galic. Tow. chowu koni, a urodzone w Galicyi, Ks. Krakowskiem lub na Bukowinie; oraz dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy, urodzonych w Austro-Węgrzech, jeśli wprowadzone zostały przed 1 stycznia b. r. do powyżej wymienionych krajów. Meta wynosiła około 3.200 m.

Na 10 koni mianowanych, stanęło u startu tylko 2 konie.

Pierwsza przybyła do mety skarogniada klacz 3-letnia „Kaczer“, własność p. Alfreda Mysłowskiego (*sen.*), który wziął nagrodę. Druga przybyła do mety gniada klacz 3-letnia „Serenity“, własność hr. Henryka Brezy, który otrzymał połowę wkładek i wycofań.

Trzeci bieg stanowiła nagroda austryackiego Jockey-Clubu w kwocie 1.000 złr., t. j. 800 złr. pierwszemu, a 200 złr. drugiemu koniowi. Ubiegać się mogły 3 i 4-letnie ogiery i klacze, urodzone w Austro-Węgrzech. Meta około 1.600 m.

Na 18 mianowanych koni, stanęły u startu 4 konie.

Pierwszy przybył do mety gniady ogier 3 letni „Pitypalaty“, własność p. Feliksa Scazighino, który wziął pierwszą nagrodę w kwocie 800 złr. Druga przybyła do mety gniada klacz 3-letnia „Szerény“, własność p. Alfreda Mysłowskiego *(sen.)*, który wziął drugą nagrodę w kwocie 200 złr. oraz wkładki i wycofania. Ogier Pitypalaty, p. Scazighino, który wziął pierwszą nagrodę, wyprzedził następnego konia Szerény p. Mysłowskiego, tylko na długość głowy. Trzecia przybyła gniada klacz „Fairy“, własność Mr. Newfielda.

Bieg czwarty stanowiła nagroda austryackiego Jockey Clubu w kwocie 1000, t. j. 700 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu, a 100 złr. trzeciemu koniowi. Ubiegać się mogły 4-letnie i starsze konie wszystkich krajów. Meta około 2,400 m.

Na 13 mianowanych koni, stanęło u startu 3 konie.

Pierwsza przybyła do mety klacz gniada 5-letnia „Herre-Kata,“ własność p. Feliksa Scazighino, który wziął pierwszą nagrodę w kwocie 700 złr. Druga przybyła do mety klacz gniada 5 letnia „Tosca,“ również własność p. Feliksa Scazighino, który wziął i drugą nagrodę w kwocie 200 złr., oraz wkładki i wycofania. Trzecia przybyła do mety klacz kasztanowata 4 letnia „Kaland,“ własność p. Kaspra Geista, który wziął trzecią nagrodę w kwocie 100 złr.

Bieg piąty myśliwski (Steeple chase), stanowiła nagroda 1000 franków w złocie, ofiarowanych przez p. Feliksa Scazighino. Ubiegać się mogły konie 5 letnie i starsze, urodzone w Galicyi, w Księstwie Krakowskim lub na Bukowinie. Jeździć mogli tylko członkowie gal. Towarzystwa chowu koni. Meta wynosiła około 4,000 m.

Na 6 koni mianowanych, stanęło u startu 4 konie.

Pierwsza przybyła do mety klacz skarogniada 6-letnia „Trolob,“ własność hr. Wacława Baworowskiego, który wziął nagrodę. Druga przybyła do mety klacz kasztanowata 6 letnia „Cléopatra,“ własność p. Stefana Irsay'a, który zadowolić się musiał zwrotem własnej wkładki. W biegu tym nie obeszło się bez wypadku, który jednakowoż nie pociągnął za sobą żadnych następstw. W biegu tym brała również udział klacz gniada „Podolanka,“ na której jechał sam właściciel hr. Józef Baworowski. Wskutek deszczu, który padał ubiegłej nocy, tor rozmiękł tak dalece, że miejscami potworzyły się kałuże. Owóż w takiej kałuży zapadł się koń i wraz z jeźdźcem się wywrócił. Mimo to w ciągu 2 minut hr. Baworowski dosiadł ponownie konia i przybył trzeci do mety. Za nim przybył dopiero jako czwarty wałach gniady 6 letni „Ali,“ własność porucznika barona Blumencron'a.

W dzisiejszym drugim dniu wyścigów, było również kilka pięknych zaprzęgów.

Wyścigi skończyły się o godz. $6^1/_4$ wieczór, następne odbędą się we czwartek.

— Dnia 17 czerwca rano deszcz, później trochę pogody; termometr od +8·7 doszedł do +18·3 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 18 czerwca stan jego był 749·7 mm., termometru +10·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 19 czerwca: św. Gerwazego i Protazego męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

IV Komunikat biura konserwatorskiego Galicyi zachodniej. *(C. d.)* Posiedzenie d. 4 lutego 1890 r. Obecni: Prof. M. Sokołowski przewodniczący, pp. Dr W. Demetrykiewicz, prof. Wł. Łuszczkiewicz, prof. S. Odrzywolski, G. Ossowski, J. N. Sadowski i Dr St. Tomkowicz.

Sekretarz Dr Demetrykiewicz odczytał reskrypt komisyi centralnej z d. 9 stycznia b. r., l. 1476, w którym takowa, dziękując za nadesłane jej dwa drukowane komunikaty biura konserwatorskiego Galicyi zachodniej, wyraża nadzieję, „że połączenie się konserwatorów w związek, wpłynie pomyślnie na ożywienie interesu publicznego dla zabytków i przyczyni się do zapewnienia im lepszej konserwacyi.“ Komisya centralna wyraża życzenie, aby donoszono jej o wszelkich krokach i pismach urzędowych, jakie związek do władz centralnych lub krajowych wystosowywać będzie, aby komisya mogła starania te swoją powagą poprzeć. Na wniosek Dra Demetrykiewicza uchwalono temu życzeniu uczynić zadość.

Konserwator Dr Tomkowicz zawiadomił, że otrzymał z komisyi centralnej pismo, w którem takowa żąda bliższych wiadomości co do zabytków w klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu dla przedłożenia ich Ministerstwu oświaty, które ma zamiar udzielić zasiłku na restauracyę tych pomników. Uchwalono, aby w odpowiedzi, którą konserwator Tomkowicz prześle komisyi centralnej, zwrócić uwagę, że

subwencye takie powinny być zawsze wypłacane na ręce konserwatora. Jako przedmioty, godne restauracyi, uchwalono wskazać komisyi centralnej: 1) sień wieży wjazdowej, ubraną w rozasy renesansowe; 2) loggię renesansową przed wejściem do klasztoru; 3) basztę forteczną okrągłą, dekorowaną delfinami z terrakoty.

Dr Tomkowicz podniósł, że należałoby także przywrócić stylowy charakter pięknemu gotyckiemu wnętrzu kościoła, które zeszpeconem zupełnie zostało przez bezstylowe, liche i krzykliwe pomalowanie, dokonane w roku przeszłym, oraz przez zasłonięcie ciężkim nowym chórem muzycznym całej tylnej zachodniej ściany nawy o gotyckiej kamiennej ornamentacyi.

Konserwator Odrzywolski oświadczył, że klasztor OO. Bernardynów w Alwernii wniósł podanie do Ministerstwa o subwencyę na restauracyę. Na drodze urzędowej zażądano opinii konserwatora tego okręgu prof. Odrzywolskiego. Po zbadaniu rzeczy na miejscu, przekonał się tenże, że kościół wspomniany posiada kilka lepszych obrazów, sarkofagi nagrobkowe rodziny Korczyńskich z czarnego marmuru, inne nagrobki, oraz kilka pasyjek z drzewa, które zasługiwałyby na odnowienie, te też przedmioty zalecił konserwator do restauracyi w piśmie swem, popierając petycyę klasztoru.

Prof. Łuszczkiewicz zawiadomił, że w Bucniowie pod Tarnopolem odkryty został piaskowiec bardzo dobry do restauracyi pomników z powodu swego zabarwienia żółto-siwego. Możnaby go użyć także do restauracyi portalu kościoła OO. Dominikanów.

Prof. Odrzywolski podnosi, że kamień z Jeleśnej w Makowskiem, dla swej barwy niebieskawo-siwej nadawałby się więcej do tego pomnika.

Prof. Sokołowski zwraca uwagę, że barwa kamienia przy restauracyi portalu Dominikanów nie odgrywa tej samej roli co np. w kaplicy Zygmuntowskiej. Należałoby wystarać się o próbki różnych materyałów, nadających się do restauracyi pomników sztuki i dążyć do tego, aby w przyszłym lokalu biura konserwatorskiego był zbiór takich próbek pod ręką

(C. d. n.)

Teodor Sosnosky wydał pod tytułem *Dichtersteckenpferde* w Dreznie zbiór parodyj stylowych najznakomitszych pisarzy i poetów. Jestto rodzaj humorystyki, który zawdzięcza powstanie Amerykanom Bret Harte'owi i Marc Twainowi. W książce Sosnosky'ego wyborne są waryacye na jeden temat, przeprowadzone w stylu różnych pisarzy, jak Jensena, Zoli, Storma itp. Między innemi dobra jest parodya Ibsenowska p. t. „Gęś."

Upiór naukowy. Tym upiorem, zjawieniem się jakby dawno zmarłego jestestwa naukowego, jest przedstawiona świeżo berlińskiemu Towarzystwu filozoficznemu „nowa" teorya metafizyczna p. Edmunda v. Hagen. Hagen jest spatialistą i przestrzeń, *spatium*, uważa za absolut, za jedyną substancyę stałą i rzeczywistą. Jego absolut, przestrzeń, posiada niemniej, jak 38 „jakości," rozpadających się na trzy grupy: 1) jakości przestrzeni samej w sobie; 2) jakości przestrzeni w odniesieniu do świata zjawisk i 3) jakości ..., których nie posiada, ale które mu człowiek przypisuje. Hegel *redivivus!*

Obłąkanie w geniuszu, teoryę włoskich antropologów (Lombroso) podejmuje i udowadnia angielski uczony Nisbet w świeżo wydanej w Londynie książce pod powyższym tytułem. Najciekawszym jest materyał dowodowy, opierający się na zebraniu wypadków halucynacyj poetyckich wielkich pisarzy, jak Dickensa, Shelleya, Balzaca itd.; rzuca on światło na fizyologiczne źródła twórczości poetyckiej. Teoretycznie książka nie przedstawia wiele nowego.

Sprawy sądowe.

Tajne stowarzyszenia.

Kraków 18 czerwca.

Skład trybunału: przewodniczy p. radca Łoziński; assydenci pp. radcy Herold i Wawrausch oraz sekretarz Dołkowski; pióro prowadzi Dr Wolf-Krzeczunowicz

Oskarżyciel publiczny: prokurator Dr Tarłowski.

Obrońcy: Dr Lilien dla Breitera; Dr Eichhorn dla Szukiewicza, Nowickiego, Janikowskiego, Baranieckiego, Daszyńskiego i G. Górskiego; Dr Boroński dla Feldmanna.

Na ławie oskarżonych, obwinieni o należenie do tajnych stowarzyszeń i jednanie członków tym stowarzyszeniom (§§ 285, 286 lit. *a*, 287 lit. *a* do *e*, 293 lit. *a*, *b* i *e*) zasiadają pp. 1) Ernest T. Breiter, rodem z Dawidowa pod Lwowem, lat 24; 2) Wilhelm *recte* Wolf Feldmann, rodem ze Zbaraża, lat 22; 3) Franciszek Henryk 2 imion Nowicki, rodem z Krakowa, lat 26; 4) Gabryel Górski, rodem ze Lwowa, lat 23; 5) Ludwik Janikowski, rodem z Krakowa, lat 22; 6) Wojciech Szukiewicz rodem ze Sztokholmu, lat 23; 7) Roman Baraniecki, rodem z Rawy ruskiej, lat 23; 8) Ignacy Daszyński, rodem ze Zbaraża, lat 24. Prócz wymienionych oskarżyła prokuratorya państwa później o ten sam występek dwóch jeszcze akademików i połączyła ich sprawę z wymienioną powyżej. Dlatego na ławie oskarżonych zasiadają także pp.: 9) Józef Artur Maryan 3 imion Górski, oraz 10) Henryk Kłuszyński, dawniej Herstal.

Z obwinionych nie stawił się na rozprawę jedynie p. Wojciech Szukiewicz.

Po otwarciu rozprawy wniósł Dr Lilien o rozdział sprawy obwinionych Ernesta Breitera i towarzyszy od sprawy pp. Józefa Górskiego i Henryka Kłuszyńskiego, bo obwinieni nie mają u działu w tem samem przestępstwie. — Obrońca Dr Eichhorn dowodzi braku tożsamości zarzuconego oskarżeniem czynu u obwinionych Ernesta Breitera i tow. a pp. J. A. Górskiego i H. Kłuszyńskiego; jest za rozłączeniem, bo jeżeli sprawa ma być łącznie traktowaną, to należy albo Ernestowi Breiterowi i tow. doręczyć akt oskarżenia J. A. Górskiego i H. Kłuszyńskiego; albo J. A. Górskiemu i H. Kłuszyńskiemu akt oskarżenia E. Breitera i tow. Oskarżeni, jeżeli mają być razem sądzeni, potrzebują całości aktu oskarżenia, a tego nie mają.

Obwiniony J. A. Górski prosząc o rozłączenie spraw, wdaje się w krytykę aktu oskarżenia, wobec czego przewodniczący zwraca jego uwagę, że nie pozwoli na krytykę aktu oskarżenia, jak również w interesie powagi Sądu nie dopuści na przemawianie słowami, jakich p. J. A. Górski użył w podaniu.

W dalszym ciągu p. J. A. Górski wyraża nadzieję, że trybunał nie będzie stronniczym, wskutek czego p. przewodniczący zabrania mu podobnych aluzyj. Wreszcie p Górski prosi o odroczenie na dni 10 rozprawy, albo przeciw E. Breiterowi i tow., albo przeciw niemu i H. Kłuszyńskiemu.

Prokurator Dr Tarłowski oświadcza się za wspólnem przeprowadzeniem, co już zresztą trybunał uchwalił. Jest wspólny materyał dowodowy, a procedura karna nie zabrania połączenia, gdy jest łączność spraw. Za połączeniem przemawiają względy zasadnicze prawne i oportunistyczne.

W replice po Drze Lilienie zabrał głos p. E. Breiter i oświadcza, iż dopiero przyjechawszy do Krakowa, ze zdumieniem dowiedział się o połączeniu spraw. Przewodniczący przerywa p Breiterowi i upomina go za wyrażenie: zdumienie. P. Daszyński prosił również o rozłączenie spraw

P. przewodniczący radca Łoziński skonstatował, że akta przed rozprawą udzielał jednej i drugiej stronie do rozpatrzenia.

Trybunał udał się na naradę, a jako jej wynik ogłosił p. przewodniczący, iż trybunał nie przychylił się do wniosku Dra Liliena, mianowicie ani co do rozłączenia, ani co do odroczenia rozprawy. Co do podniesionego przez Dra Eichhorna zarzutu, trybunał uznał, iż byłby on słuszny, gdyby w aktach oskarżenia zachodziła wspólność faktów, tymczasem podsądnym zarzucone są odrębne fakta tego samego występku, więc takie dodatkowe rozdanie aktu oskarżenia jednego lub drugiego nie jest potrzebne.

P. przewodniczący przesłuchał następnie oskarżonych co do generaliów. Gdy p. przewodniczący zapytał obwinionego Feldmana, jakiego jest wyznania, odparł tenże, iż oficyalnie jest wyznawcą religii mojżeszowej. P. przewodniczący zapytał, co to znaczy oficyalnie, na co p. Feldmann, odrzekł, iż w księgach ludności jest zapisany, jako izraelita. P. przewodniczący zauważa, iż w śledztwie podał p. Feldmann, iż jest bezwyznaniowy, ale nie zgłosił wystąpienia z wyznania izraelickiego, więc jest w ten sposób izraelitą. P. Feldman: Tak jest. P. przewodniczący zapytuje p. Feldmanna, czem jest; ten odpowiada: literatem. Dalej pytał p. przewodniczący p. Feldmanna, czy jest, jak podał, sekretarzem fundacyi bar. Hirscha? P. Feldmann odpowiedział, iż obowiązki te spełnia.

Po wysłuchaniu, co do generaliów, w czasie którego wszyscy oświadczają, iż majątku żadnego nie mają, p. prokurator zgodził się, by rozprawa, co do nieobecnego p. W. Szukiewicza toczyła się zaocznie.

P. prokurator Dr Tarłowski wniósł następnie, aby rozprawa była tajną.

Nad wnioskiem tym rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Po zamknięciu dyskusyi i uchwale trybunału, ogłosił p. przewodniczący radca Łoziński przy drzwiach otwartych uchwałę, wykluczającą jawność rozprawy na cały przeciąg takowej, a powody tej uchwały w tem się streszczają, że według wprowadzonego oskarżeniem materyału dowodowego w toku rozprawy odczytaną być ma znaczna bardzo ilość pism i druków o treści socyalno-przewrotowej, których rozszerzanie nietylko po części już drogą konfiskat sądowych wzbronionem zostało, lecz nadto treść ich co do szczegółów tylko z uszczerbkiem porządku społecznego publicznie traktowaną byćby mogła. Prócz tego z natury przedmiotu podczas rozprawy do pewnego stopnia konieczną jest rzeczą omawiać szczegóły doktryn socyalno-rewolucyjnych i tychże dążności, obierane też drogi do szerzenia takowych w naszym kraju, a wobec wrażliwości i sympatyi pewnych sfer naszego społeczeństwa dla tych przewrotnych knowań — rozszerzanie się tego drogą publicznej rozprawy również porządek publiczny by narażało. Nadto w interesie obrony i wyświecenia prawdy wprost dopuszczonem być musi przy rozprawie rozwijanie pewnych przewrotowych doktryn przez oskarżonych, a nie jest ani zadaniem, ani wymogiem przedmiotowego zbadania i osądzenia obecnej sprawy, aby sala sądowa stała się areną wykładów socyalno-rewolucyjnych. Jawność wykluczono na cały przebieg rozprawy z powodu, że niemożebną jest rzeczą ścieśniać czasowo traktowanie powyższych kwestyj na jednę część rozprawy. Prócz względów na porządek publiczny wyż pomienionych zachodzi jeszcze to, że kwestye etyczno-religijne w wielu odczytać się mających pismach w sposób obyczajności uwłaczający są ujęte. O ile obrona nacisk położyła na to, że jawność rozprawy najpewniejszą jest rękojmią prawidłowego osądzenia, toć w obecnym wypadku gdzie oskarżeni po trzech, więc razem 30 mężów zaufania wybrać sobie mogą i prawdopodobnie z tego prawa skorzystają — dostateczna będzie dla nich kontrola, czy prawidłowo sąd sprawę zbada i osądzi.

Wskutek tej uchwały trybunału publiczność, między którą było wiele młodzieży akademickiej, opuściła salę, poczem przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Wyrok ogłoszony będzie na jawnem posiedzeniu.

Dział ekonomiczny.

W sprawie szkoły przemysłowej we Lwowie odbyła się w Namiestnictwie konferencya, której celem było unormować zakres działania kuratoryi państwowej i ułożenie regulaminu. Izbę handlową reprezentował delegat p. W. Długoszowski. Konferencya uchwaliła wyrazić życzenie: 1) aby dział ślusarstwa otworzono już z rokiem szkoln. 1891/2; 2) dokładnie oznaczyć zakres działania kuratoryi; 3) powiększyć skład kuratoryi o jednego członka z łona krajowej komisyi przemysłowej; 4) aby trzech członków kuratoryi mogło zwołać posiedzenie kuratoryi; 5) by do prawomocności uchwał kuratoryi potrzebną była obecność przewodniczącego i trzech członków.

Zaraza pyskowa i racicowa. Namiestnictwo galicyjskie wzbroniło, celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy pyskowej i racicowej aż do odwołania, ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyach kolei Karola Ludwika w Słotwinie i w Samborze.

Wiedeń 18 czerwca. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 15 czerwca 1891 roku:

Banknoty w obiegu	392,799.000 złr.	(— 7,704.000)
Zapas kruszcowy	243,346.000 „	(— 8.000)
Portfel wekslowy	140,796.000 „	(— 6,295.000)
Lombard	20,015.000 „	(+ 218.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	55,423.000 „	(+ 9,130 000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 18 czerwca. Deputacya miasta Podgórza, składająca się z burmistrza Adamskiego, asesorów Barucha Gustawa i Kleina Romana, złożyła Cesarzowi dzisiaj podziękowanie imieniem miasta za utworzenie gimnazyum z wykładowym językiem polskim w tem mieście. Najj. Pan przyjął deputacyę nader przychylnie, a członków jéj zapytywał troskliwie o potrzeby miasta.

Wiedeń 18 czerwca. Sprawozdanie, ogłoszone w dzisiejszym *Tagblacie* o wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego, jest nietylko mylne, ale fałszywe, bo w pewnym kierunku umyślnie przekręcone. Ważne przemowy przemilczano całkiem, inne sfałszowano. Najgorszą zaś stroną tej sprawy jest, że o obradach, których poufność i tajność uznano i jednomyślnie uchwalono, podał ktoś sprawozdanie do niemieckiego dziennika i to sprawozdanie fałszywe, którego prostować niemożna, ale tylko ogłosić jego fałszywość.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 czerwca. (Z Izby deputowanych). Taaffe odpowiada na interpelacyę Masaryka w sprawie doniesienia *Times'a* o rzekomych krzywdach, wyrządzonych poddanym austryackim w stanie Wirginia i oświadcza, że urząd spraw zagranicznych zasięgnął w tym względzie informacyj. Władze Wirginii zachodniej całą sprawę szczegółowo zbadały; jury stanu orzekła, że w Wirginii zachodniej nie pokrzywdzono wcale robotników obcej narodowości.

Na interpelacyę posła Pacaka odpowiada Taaffe, że namiestnictwo morawskie zakazało utworzenia politycznego stowarzyszenia wielko mezerickiego, na podstawie ustawy o stowarzyszeniach, ponieważ działalność stowarzyszenia statutami ograniczoną jest do okręgu wielko-mezerickiego starostwa, gdy tymczasem pomiędzy środkami towarzystwa przewidziane jest stawianie kandydatów przy wszystkich wyborach, a przeto także po za obrębem tegoż starostwa.

Następnie przystąpiła Izba do dalszego ciągu dyskusyi jeneralnej nad budżetem. Zabiera głos minister finansów Dr Steinbach i oświadcza, iż może preliminarzowi opracowanemu przez jego poprzednika, oddać tę pochwałę, że jest przezorny i prawdopodobnie odpowiadający rzeczywistym stosunkom. Ewentualne uwzględnienie wszystkich wniesionych projektów, obciążających państwo, podwyższyłoby przyszłoroczny budżet o jakie 44 milionów. Minister przedstawia charakterystyczne trudności administracyi finansów; przyznaje, iż istnieją pewne niedostatki w systemie należytości skarbowych, że jednak mimo to wskazana jest ostrożność ze względu na trudności znalezienia stosownego wynagrodzenia ubytku.

Reforma bezpośrednich podatków jest konieczną i zamierzoną, jak to już zapowiedziała mowa tronowa. Należy jednak pamiętać, iż chodzi o najsprawiedliwszy według możności podział ciężarów, nie zaś o ich zmniejszenie. Zaprowadzenie osobistego podatku dochodowego umożebni obniżenie podatków realnych, tudzież podatków przemysłowych w niższych kategoryach. Co się tyczy wydatków, to ze względu na ich nieustanną tendencyę ku zwiększaniu się, stan rzeczy przedstawia się niezbyt pocieszająco. Mowca zaznacza, iż los ministra skarbu wywołuje wprost współczucie. Minister wskazuje na subwencye, udzielone Lloydowi, Towarzystwu żeglugi parowej na Dunaju, na fundusz melioracyjny, dalej na wydatki ministerstw oświaty, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, wreszcie na zwiększające się wspólne wydatki, na budowę kolei żelaznych i t. d. i oświadcza, iż dochody z ceł prawdopodobnie wykażą mniejszą cyfrę. W końcu — wśród ożywionych i długotrwałych oklasków — oświadcza minister, iż najważniejszem zadaniem Izby i rządu jest utrzymanie równowagi w budżecie.

Poseł Szczepanowski oświadcza, polemizując z Mengerem, iż być może, że Dunajewski mniej się zajmował szczegółami, ale dowiódł żelaznej konsekwencyi i okazał umysł wybitnego męża stanu-finansisty. W szczegółach naśladowano często, ale nie zawsze właściwie, obce wzory i tak za przykładem Niemiec zaprowadzono system kontyngensowy nie według jego istoty, ale według formy zewnętrznej.

Mowca spodziewa się, że przy bliskiej, przez całą Izbę oczekiwanej reformie podatkowej nie będzie się postępowało według tradycyjnego fiskalizmu i wdawało w nierozumne naśladowania. Krytykując stosunek między Austryą a Węgrami, dowodzi mowca, że Węgrzy zawdzięczają nadzwyczajne podniesienie się siły podatkowej jedynie autonomii; Polacy także trzymają się ściśle autonomii i historycznych zasad, bo w nich widzą prawdziwą podstawę narodowej siły.

Mowca omawia finansowe zdolności Galicyi, której ciężar podatkowy wynosi 20% całego dochodu ludności, podczas kiedy ciężar podatkowy Węgier wynosi 17—18%. Galicya dostarcza 28% rocznego kontyngentu rekrutów. Za Dunajewskiego podatki galicyjskie wzrosły o 17 milionów; w tem dowód, że bynajmniej nie faworyzował Galicyi. Galicya ma interesa rolnicze i przemysłowe; pierwsze często poświecane są na rzeez innych krajów koronnych, podczas gdy przy rokowaniach z Węgrami przemysł Galicyi częstokroć ponosi szkodę. Tak naprzykład przemysł naftowy, a szczególniej produkcya wódczana, która ucierpiała znacznie przez system kontyngensowy. Także odnośnie do polityki handlowej i polityki cłowej Galicya jest pokrzywdzona.

Mowca kończy oświadczeniem, że jedynym środkiem rządzenia jest utworzenie rzeczywiście stałej większości; to jest tylko rzeczą możliwą za pomocą zjednoczenia rozmaitych żywiołów i utrzymania ich przez węzeł wspólnego szacunku i sympatyi. (Żywe oklaski na ławach polskich).

Wiedeń 18 czerwca. Wszystkie dzienniki poranne są pod wrażeniem wczorajszej deklaracyi hr. Taaffego.

Fremdenblatt widzi w niej akt sprawiedliwości wobec lewicy i jej rehabilitacyę, a także stanowczy upadek wyłącznej parlamentarnej hegemonii dawnej prawicy, oznakę bardzo doniosłej chwili w nowej fazie, której rozwojowi rząd nie będzie stawiał przeszkód.

N. Fr. Presse mówi: Stronnictwo niemiecko-liberalne, wstępując na pole polityki praktycznej, nie stało się przez to jeszcze stronnictwem rządowem; do tego jeszcze daleko. Choć dalsze wyjaśnienie się sytuacyi przedstawia bardzo wiele trudności, to jednak przemówienie Taaffego oznacza wielki krok naprzód.

Zarówno *N. Fr. Presse* jak i *Deutsche Ztg* podnoszą znaczenie słówka *vorerst* w przemówieniu hr. Taaffego dla rządu i dla liberalnych Niemców.

Presse stwierdza, iż rząd apeluje do wszystkich stronnictw umiarkowanych. Czy tym razem grupa konserwatystów zachowa niezbędną wstrzemięźliwość, przyszłość okaże. Urzeczywistnienie programu mowy tronowej nastąpi i bez niej. Pożądanem jest wszakże, aby ta grupa nie doszła przez mylne tłómaczenie rzeczy do wniosku, że się ją z góry już usuwa na bok.

Wiener Tagblatt pisze: Wezwanie do wspólnej, płodnej pracy, wystosowane przez hr. Taaffego do reprezentantów różnych stronnictw, nie jest nowem. Miało ono miejsce już w r. 1879 i odtąd powtarzało się kilkakrotnie, prawda jednak, że dziś widoki skuteczności tego wezwania są korzystniejsze, co ma swoje źródło w ogólnem znużeniu walką. Jak w przeszłości hr. Taaffe nie był ministrem prawicy, tak też w przyszłości nie będzie ministrem lewicy.

Extrablatt oświadcza, że partya niemiecko-liberalna nie poddaje się Taaffemu, ale tylko nabrała przekonania o lojalności jego zamiarów. *N. Wiener Tagblatt* sądzi, że dalsze rozwinięcie się stosunków sytuacyi w obecnej chwili istniejącej, zależy w pierwszej linii od politycznej roztropności rządu. *Oesterr. Volks Ztg* widzi w dotychczasowej dyskusyi budżetowej zarysy nowej, chętnej do czynów większości polsko-niemieckiej. *Deutsches Volksblatt* zarzuca lewicy zmianę przekonań. *Vaterland* podnosi, że żadne ze stronnictw, uznanych za umiarkowane, nie może się spodziewać zaspokojenia swych życzeń specyalnych.

Wiedeń 18 czerwca. Dyrekcya kolei północnej cesarza Ferdynanda ogłasza, iż dzisiaj otwartą została linia kolei lokalnej Goeding-Holics.

Berlin 18 czerwca. Wczoraj na Pfaueninsel odbył się festyn ogrodowy, na którym obecna była para cesarska i członkowie sejmu. Przy uczcie obok cesarza siedzieli Miquel i Zedlitz.

Lugdun 18 czerwca. Towarzystwo tramwajowe przyjęło żądania strejkujących. Strejk skutkiem tego zupełnie już ukończony.

Od Administracyi „Czasu."

Dla wyjątkowej nędzy (*Czas* Nr 135) nadesłali: docent Dr Trzebicky 5 złr., T. S. 3 złr.

Dla wdowy z 2 dzieci, z których jedno chore, nadesłali Polacy z Trenczyna 4 złr.

Na teatr polski w Poznaniu nadesłano pod lit. L. K. 1 złr.

Na naukę języka polskiego L. K. 1 złr.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 cent.; *Warszawa r. 1861*, 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna-Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 czerwca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 45	Anglobanki	161 —
„ srebrna „	92 45	Uniony	239 75
„ 4% złota	111 15	Bankvereiny	113 75
„ 5% pap. nieop.	102 50	Akcye Länderbank.	214 75
Akcye Ban. Aus.-W.	1016	„ kol. Kar. Lud.	219 25
„ kredytowe	299 25	„ „ lwowsko-czerniow.	245 50
Londyn	117 45	„ „ połudn.	111 75
Napoleony	9 29½	Elbethale	212 50
Dukaty	5 55	Nordbahny	2865
Marki	57 55	Staatsbahny	290 12
5% Renta węg. pap.	101 70	Alpiny	90 80
4% „ „ złota	105 60	Akcye tytoniowe	161 —
Losy prem. węg.	137 25	Ruble	137 25
Losy tureckie	34 50		

Usposobienie giełdy: ustalone.

Berlin 18 czerwca

Banknoty austr.	173 80	4% Listy likw. pol.	72 40
Krótki Wiedeń	173 75	Akc. kol. Kar. Lud.	95 40
Banknoty ros.	238 10	„ austr. kred.	162 37
5% Listy zast. pols.	74 30	Ultimo Ruble	238 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 25	138 25
Marki niemieckie	57 30	57 80
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 30	92 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 80	105 40
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „	99 70	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	218 —	221 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	245 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	311 —	314 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 40	18 -
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 17 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 35	92 55
4²/₁₀% „ srebrna	92 20	92 40
4% Renta złota	111 —	111 20
5% „ papier. nieopodatkow.	102 50	102 70
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 -	150 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 25	179 75
5% Renta węg. papierowa	101 60	101 8
4% „ „ złota	105 40	105 60
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 -	114 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	162 10	162 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 —	300 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 -	342 75
Oesterr. Länderbank . . 200 „	216 —	216 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1019	1022
Unionbank . . . . . 200 „	240 75	241 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 60	114 10
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 75	202 75
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2865	2870
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	219 50	220 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	179	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	244 50	245 50
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	200 75	201 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	291 —	291 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	109 25	109 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 50	201 -
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 50	197 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	115 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 30
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 85	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	115 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	101 -
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 20	99 80
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	85 -
„ nieopd. „ „ „	91 60	92 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 75	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 75	119 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 75	102 25
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 10	101 75
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 –
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 50	154 —
„ Węgierskie . „ 100	137 25	137 75
„ Tureckie . . fr. 400	34 25	34 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	186 75	187 50
Insbruku . . . . . „ 20	24 —	24 50
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	— —	— —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	17 90
„ „ węgierskie „ 5	11 75	12 –
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	26 70
St. Genois . . . . „ 42	60 75	61 50
Stanisławowskie . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 72	11 77
Marki niemieckie za 100 marek	57 5[illegible]	57 62
Rubel papierowy za 100 rubli	138 12	138 50

Lwów 17 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	311 —	314 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 17 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 —
„ „ „ „ V	— —	100 60
4% „ likwidacyjne	— —	97 65
5% „ warszawskie ser. I	— —	— —
„ „ „ „ III	— —	— —
„ „ „ „ IV	— —	— —



(1503-2-2)

Za spokój duszy ś. p.
MARYI z MORAWSKICH
hr. Jezierskiej,
zmarłej dnia 4go czerwca 1891 r. w W. Księstwie Poznańskiem,
odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary
w piątek dnia 19 czerwca b. r.
o godz. 10 zrana,
na które córka pobożną Publiczność zaprasza.

Najtańszy sztuczny nawóz.
Mąkę fosforanową Thomasa
dostarcza wagon. po 10,000 kg. i częściowo workami po 100 kg. po bardzo niskiej cenie
Agencya dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 34.
Cenniki na żądanie franco. (1532-1-8)

Fortepian dobry jest tanio do sprzedania przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 23, na drugiem piętrze. (1505-1-3)

Do wydzierżawienia od 1 lipca
MŁYN na sposób amerykański w połączeniu z traczem o 16 piłach, ze stałą siłą wodną, przy gościńcu rządowym i w pobliżu stacyi kolejowej. Bliższa wiadomość u właścicielki w **Szymbarku,** poczta **Gorlice.** (1504)

Biuro umieszczeń
STANISŁAWY SIKORSKIEJ
z dniem 15. czerwca przeniesione do Hotelu Saskiego. (1437-2-3)

Gospodarz-rolnik
liczący 32 lat, z 15-letnią praktyką, poszukuje posady pisarza ekonomicznego, przy dworze lub na osobnym folwarku, za skromnem wynagrodzeniem. Może się wykazać dobremi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod lit. **S. M. W. Nr. 1469.** (1469-2-4)

Ogrodnik, kawaler, liczący 26 lat, wolny od wojska, władający w piśmie i mowie językiem słowiańskim i niemieckim, poszukuje posady. — Adres: ***W. Czerny, Floridsdorf bei Wien, Hauptstrasse 52.*** (1461-3-4)

!! WAŻNE DLA PP. GOSPODARZY !!
Otrzymałem świeży transport **oborywaczy i plewników** i sprzedaję takowe pod dogodnemi warunkami po cenach nader przystępnych.
Polecam nadto najnowsze **bicykle:** „Rover Safety", „Universal", „Diamond", „Excelsior", „King", „Queen", „Tandem Rover", „Continent", „Elastic" i **trycykle na spłatę.** (1457-3-3)
Pierwsza Ajencya Maszyn Rolniczych
Franciszek Albin w Podgórzu, ul. Rękawka 159.

Do najęcia w Wiedniu
piękne, jasne, **pomieszkanie umeblowane,** całe pierwsze piętro, w pobliżu Schottenringu, złożone ze salonu, 6 frontowych pokoi, 2 dla służby, 2 przedpokoi, spiżarki i dużej kuchni, w całości za 100 złr. miesięcznie, albo częściowo, do 8 listopada. — Porozumienie listownie tamże IX. Hahngasse Nr. 20, drzwi 9.
(1318-2-3)

Mąki z kości
parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów
B. Schönberga i Fränkla w Krakowie
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.
B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.
(1426-3-31)

Aparaty do pędzenia spirytusu, żelazne kotły parowe, parniki Henzego, zbiorniki spirytusowe, Montejus, parniki kości, komplet. urządzenia do browarów i gorzelń, tudzież **urządzenia do rzezalń** — wykonywa bardzo trwale fabryka towarów metalow. **Jana Ochsnera** w **Biały** pod Bielskiem. — Także przyjmuje stare aparaty do rekonstrukcyi, a starą miedź oblicza za nową robotę po najwyż. cenie.
[1391-6-6]

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
nabyła małą resztę pozostałych egzempl.
„Czytelni Niedzielnej"
najlepszego czaspisma ludowego, wychodzącego ongi w Warszawie,
i poleca je szczególniej DO BIBLIOTEK LUDOWYCH I PARAFIALNYCH.
Cena 5 roczników (lata: 1856, 1858, 1859, 1860 i 1861), z których każdy stanowi osobną całość, wynosi **5 złr.;** zaś pojedynczo brane każdy rocznik po **1 złr. 25 c.**
(1421-4-6)

NA PREMIE SZKOLNE!
HOSANNA
książeczka modlitewna dla dziatek katol., zalecona gorąco przez władzę duchowną i pisma kościelne, **a zastosowana ściśle do wymagań pedagogii,** wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem (str. 366), i jest do nabycia (osobne egzemplarze dla dziewcząt) w handlu księgarskim oprawna po cenach 45 ct., 60 ct., 70 ct. i 1 złr. 25 ct. Główny skład w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy *X. W. Gadowskiego* w Tarnowie.
[1412-5-5]

AGENCE INTERNATIONALE
Mme SIKORSKA, Cracovie.
Hôtel de Saxe,
recommande une Anglaise (bonne sup.) munie de meilleures références. (1438-2-3)

Dnia 12 czerwca
zgubiono bransoletkę we formie łańcuszka z medalionem niebieskim. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się do stróża pałacu Puszeta, gdzie otrzyma wynagrodzenie w kwocie **5 złr.**
(1501-2-3)

Ważne dla rodziców.
Żona urzędnika państwowego może przyjąć z nowym rokiem szkolnym 1891/92 na wikt i stancyę **dwóch uczniów** uczęszczających do niższego gimnazyum. Staranna opieka rodzicielska w domu zapewniona. Bliższa wiadomość (tymczasowo z powodu zmiany mieszkania) w Krakowie przy ulicy Długiej pod Nr. 45, na drugiem piętrze. (1440-2-6)

Stary **Koniak**
Oryginalny z wina własnej winnicy dostarcza od najtańszych jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 6 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(1021-67-)

Od Administracyi „Czasu."
Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu" wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas", poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło
X. WALERYANA KALINKI
Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta,
od lipca b. r. zacznie wychodzić
w Nowej Bibliotece Uniwersalnej,
której prenumerata wynosi **rocznie** w Krakowie **4** złr., z przesyłką pocztową **4** złr. **60** ct. (1434-1-6)
Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

Portl. Cement, Gips murarski, Wapno kufsztańskie, Rury kamionkowe, Posadzki cementowe i steingutowe, Rynny betonowe, Papę dachową, Cegłę szamotową, Piece kaflowe, wogóle wszelkie **materyały budowlane** utrzymuje na składzie i sprzedaje **bardzo tanio**

Nadgrobki z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu, **Płyty na kasy i stoły** z marmurów krajowych i włoskich w różnym kolorze, **Posadzki marmurowe Groby familijne, Figury** kamienne, z terrakotty i z gipsu dla kościołów, cmentarzy i salonów. (1427-3-20)
REPERACYE i ODNOWIENIA starych uszkodzonych figur, oraz wyrobów alabastrowych.

Adolf Hochstim,
MAJSTER KAMIENIARSKI,
SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH I FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 38.

Pierwsza krakowska pracownia
gorsetów
w Rynku, w domu pp. Epsteinów, na I. piętrze,
odznaczona medalem Ministerstwa handlu,
poleca swoje słynne wyroby, odszczególniające się elegancyą kształtów, zastósowaną do ostatniej mody staniczków, trwałością francuskich materyałów i prawdziwym fiszbinem. — Gorsety do prostego trzymania się i **słynne gorsety wzrost poprawiające,** jakoteż pasy dla pań. — Na obecny sezon polecam leciuchne gorsety jedwabne i tiulowe, bardzo trwałe. — Ceny najumiarkowańsze. (1408-3-)
F. Berger,
obecnie Nr. 12, dom pp. Epsteinów.

P. HILZER,
c. i k. nadwor. odlewacz dzwonów w Wiener-Neustadt,
poleca się dla **dostawy dzwonów** harmonijnego i melodyjnego dzwonienia, wszelkiej **wielkości** i **rodzaju dźwięku. — Poręczenie** za oznaczony dźwięk, czyste strojenie i najlepszy metal. **Zestawienie dzwonów** z kutego żelaza lub drzewa.
Szybkie wykonanie, najtańsze ceny, korzystne warunki zapłaty. Firma założona 1838 r.
Dotychczas dostawił 4834 dzwonów, ważących 1,305,100 kilogramów.
Odznaczony: złotym krzyżem zasługi z koroną. Wystawiał dzwony tylko na największych wystawach i odznaczony został 3 dyplomami honorowemi i pierwszemi nagrodami. Na żądanie przesyła darmo spis wszystkich dostarczonych dzwonów.— **Harmonijne dzwonki do zakrystyj i ołtarzów.**
Dla Galicyi dostarczył 145 większych dzwonów, ważących 950 cetnarów. [730-4-10]



Dyplom honorowy (najwyż. odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu 1884.
Musztarda estragonowa
firmy
VICOTR SCHMIDT & SÖHNE
odznacza się tylko jako **prawdziwa,** jeżeli na flaszce uwidoczniony jest nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i nasza firma.
Do nabycia **we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci,** tudzież **we wszystkich większych handlach.**
Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.
Victor Schmidt & Söhne,
Wien, IV., Alleegasse 48. [1006-2-]

SERY:
EMENTHALSKI 1 klgr. . . . . zlr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr. . . . . . . „ 1·—
IMPÉRIAL sztuka . . . . „ —·18
DESEROWY „ . . . . „ —·30
JAJA po cenach targowych (888 54-)
w Mleczarni Dobrzyńskiej.

Ogłoszenie konkursu
na posadę następcy Nadkuratora fundacyi, noszącej nazwę „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego."

L. 22146. [1431-2-3]

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jako władza nadzorcza i opiekuńcza fundacyi noszącej nazwę: **Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego,** podaje w moc art. 10 i 12 statutu tejże fundacyi do publicznej wiadomości, iż opróżniony jest przy tej fundacyi urząd następcy Nadkuratora tejże fundacyi.

Obowiązkiem następcy Nadkuratora jest zastępować Nadkuratora w razie przeszkody w jego osobie zachodzącej we wszystkich czynnościach statutem tejże fundacyi Nadkuratorowi przydzielonych, za co, jeżeli to zastępstwo dłużej roku trwać będzie, następca pobierać będzie jedną czwartą część płacy dla Nadkuratora przeznaczonej. Skoro zaś posada Nadkuratora stale opróżnioną zostanie, obejmie następca urząd Nadkuratora, a złożywszy deklaracyę artykułem 15 statutu wymaganą, otrzyma dekret uwierzytelniający i wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki rzeczywistego Nadkuratora.

Na posadę Nadkuratora, a zatem i jego następcy, powołani są przedewszystkiem krewni fundatora ś. p. Jana Towarnickiego, jego nazwisko noszący, a w braku tychże jego współimiennicy Towarniccy.

Aby być na następcę Nadkuratora wybranym, trzeba mieć:

a) ukończonych lat 24;
b) stałe zamieszkanie w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem;
c) ukończone studya gimnazyalne, albo techniczne, albo wyższe gospodarskie lub handlowe. Stopień akademicki daje pierwszeństwo.

Nie może być następcą Nadkuratora:

a) krydataryusz, jeżeli sądownie za niewinnego uznany nie jest;
b) marnotrawca, sądownie za takiego uznany;
c) niespełna zmysłów będący;
d) uznany za winnego zbrodni wynikłej z chciwości zysku lub obrażającej moralność publiczną.

Wybór następcy Nadkuratora uskutecznia kuratorya tejże fundacyi, a dekret uwierzytelniający wydaje Wydział krajowy, jeżeli przeciw wyborowi nic nie ma do zarzucenia.

Kto więc życzy sobie otrzymać urząd następcy Nadkuratora, a względnie Nadkuratora tej fundacyi, **winien w przeciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej wnieść podanie do Wydziału krajowego,** zaopatrzone w dowody posiadania wymienionych powyżej warunków, do osiągnięcia tej posady potrzebnych.

We Lwowie, dnia 2 czerwca 1891 r.

!!Ja Wilhelmina RIX!!
oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa po ś. p. **Drze A. Rix,** od 38 lat **wyłącznie i jedynie** jestem fabrykantką prawdziwej i niefałszowanej **oryginalnej pasty Pompadour.** Donosząc o tem, że rzeczona pasta Pompadour tylko w mojem pomieszkaniu w **Wiedniu, Adlergasse Nr. 12** i u niżej podanych jest do nabycia, **ostrzegam** zarazem przed kupnem u innych. Moja prawdziwa pasta Pompadour, zwana także pasta **cudowną,** nigdy nie zawiedzie w swej skuteczności. — Skutek tej nieprzewyższonej pasty na twarz nad wszystkie oczekiwania jest jedynym **gwarantowanym** środkiem do niezawodnego i szybkiego usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, pryszczów, piegów, plam i zaskórników. Gwarancya jest tak dalece pewna, że w razie nieskutkowania, **zwrócone** zostaną pieniądze. — Słoik tej wybornej pasty kosztuje wraz z przepisem **1 złr. 50 ct. Dra Rixa mleko Pompadour** zamiast pudru, flakon 1 złr. 50 ct. **Pompadour mydło toaletowe** Dra Rixa 3 sztuki 75 cnt., 1 sztuka 30 cnt. [626-5-6]
DO NABYCIA w GALICYI:
w **Krakowie** u pp. **K. Wiszniewskiego** apt. ul. Floryańska i **L. Rosnera** apt.
we **Lwowie** u p. **Zygmunta Ruckera.**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 czerwca 1891.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5·29	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·44	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3·03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
4·15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5·00	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5·13	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca.
9·36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·35	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
11·14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·56	po południu pociąg osobowy do Podgórza z Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
4·11	„ „ „ „ do Podgórza z Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-13]

Czcionkami Drukarni „Czasu."   Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.   Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*